Nr 113. Kraków, 18 Maja — Czwartek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Poje]dyncze Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
[Dl]a w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
[z przesyłką p]ocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com

Kraków 17 maja.

Oceniliśmy już ugodę z Węgrami ze stanowiska całej monarchii, zwracamy obecnie nieco uwagę na jej bezpośredni stosunek do interesów naszej prowincyi. Już izba handlowa krakowska wzięła inicyatywę w jednym z punktów, który wskazuje niebezpieczeństwo dla naszego handlu zbożowego. Rzeczywiście dość przejrzeć ostatnie wykazy ruchu kolei Karola Ludwika, aby przekonać się, jak dalece cło od zboża z Rosyi sprowadzonego szkodzi handlowi galicyjskiemu. Ruch zboża na tej kolei w ubiegłym roku zmniejszył się o wiele milionów i zniżył blisko o dwa miliony ogólne jej dochody. Nie sama jednak kolej traci na tem uszczupleniu handlowych stosunków, ale więcej daleko traci świat kupiecki; a skoro zważymy, jak częsty u nas bywa niedostatek, tracą i pierwsi konsumenci, to jest ci właśnie, którzy stanowią główną podstawę produkcyi kraju, i są podwaliną potęgi całej monarchii.

Otwarcie granicy do Rosyi ożywićby mogło nasz handel, a zawiązanie bliższych stosunków handlowych w tamtych stronach daje widoki rozwoju dla przemysłu galicyjskiego, a nawet innych prowincyj austryackich. Będąc najbliższym Rosyi sąsiadem Austrya, dostarcza temu państwu najmniej wyrobów ze wszystkich krajów europejskich. Przyczynę łatwo odgadnąć, gdyż najmniej stara się o zawiązanie bezpośrednich z Rosyą stosunków, nie zna więc jej potrzeb, ani nie ma sposobności zapoznania się z niemi. W wielu razach ubiegają nas dalsi, przynosząc towar jeśli nie gorszy, to przynajmniej droższy od tego, jakibyśmy dostarczyć mogli. Jeżeli więc powstrzymamy wywóz głównego artykułu jakim rozporządzają południowe kraje rosyjskie, a tem samem odwrócimy kierunek handlu zbożowego przez Galicyę, co niewątpliwie przy podwyższeniu ceł nastąpi; w takim razie zamkniemy przystęp do Rosyi towarom austryackim, na czem nie sama tylko Galicya znaczne poniesie straty. Rzecz to zaś naturalna, że tylko wzajemne interesa handlowe wyrabiają liczne stosunki i dają możność rozszerzania ruchu handlowego tak co do ilości, jako też rozmaitości przedmiotów. Temu wpływowi stosunków handlowych zawdzięcza też Anglia swe znaczenie na targach rosyjskich. Tymczasem wbrew interesowi naszego kraju, a nawet całej Przedlitawii, pomiędzy warunki ugody włożono zamiast zniesienia podwyższenie cła od zboża.

Jakichże korzyści oczekuje państwo z przyjęcia tej zasady? Liczą wprawdzie na podwyższenie dochodów celnych, ale skoro ruch handlowy odwróci się od granic Austryi i skieruje na Warszawę, albo na Brześć, w takim razie dochód z cła od zboża może uledz zniżeniu, a straty w ruchu kolejowym i w materyalnem położeniu Galicyi, odbiją się w budżecie. Jedyna więc korzyść dochodu z cła, leży w interesie Węgier, bo dochód z cła jest przeznaczony na wspólne cele obu połów monarchii, a i ta okazuje się więcej niż problematyczną. Dogodzi się zatem tylko przedawnionemu już pojęciu, przeceniającemu znaczenie Węgier w powszechnym handlu zbożowym europejskim, a to poświęcając interesa najobszerniejszej prowincyi.

Ze sprawą cła od zboża wiąże się pośrednio sprawa taryf kolejowych, gdyż kolej Karola Ludwika niejako w odpowiedzi na zaprowadzenie cła od zboża, chcąc zatrzymać handel zbożowy w swym ręku, zaprowadziła taryfę różnicową tak silnie podkopującą byt materyalny całej Galicyi, a z podwyższeniem cła można obawiać się nowych prób na tem polu. Jeżeli zowiemy to jedynie pośredniem następstwem cła od zboża, to nie dla tego, abyśmy wątpili o bezpośrednim związku ze sobą obu tych spraw, ale dla tego, że przypisujemy małej oględności rządu na potrzeby naszej prowincyi, że może dotychczas cierpieć, aby spółka kolejowa działała wprost na szkodę kraju. W wojnie wydanej przez kolej, rząd miał już dawno wskazany obowiązek zagrożenia represaliami; a zaiste, nie trzebaby było ani groźby sekwestracyi, lub zmuszania spółki do likwidacyi, bo wystarczyłyby mniej silne argumenta, aby kolej Karola Ludwika zaniechała sposobu podkopującego przemysł, handel, a nawet interesa rolnicze Galicyi; zaprzeczyć jednak nie można, że ze zniesieniem cła od zboża ustałby dla kolei powód zatrzymania taryfy w tej formie, jaką ona obecnie przedstawia. Upomnieć się więc o jedno i drugie mamy zupełne prawo, a trudnoby nam było pogodzić się z myślą, żeby ani Rząd, ani Rada państwa mająca rozstrzygać o ugodzie, nie miały uwzględnić istotnych potrzeb naszych, tem więcej, gdy sprawa cła od zboża rosyjskiego, ma również wielką doniosłość dla całego przemysłu austryackiego.

Drugim nie mniej niebezpiecznym punktem ugody są uchwały dotyczące podatku od wódki. Węgrzy zastrzegli pewną względność dla gorzelni rolniczych i zdawaćby się mogło, że to zastrzeżenie powinnoby się najpierw stosować do naszej prowincyi. Tak jednak wcale nie jest. Za gorzelnie rolnicze uchodzą gorzelnie małe, a te są najliczniejsze właśnie w Węgrzech i Tyrolu, gdzie z owoców lub odpadków od winogron wyrabia się wódka. Te więc tylko nadal, jak i obecnie, korzystać mają z pewnych ulg podatkowych, chociaż one właściwie z rolnictwem wcale prawie nie są związane. Przeciwnie nasze gorzelnie, będące istotnie rolniczemi, nie będą wchodziły w rachubę. Ponieważ jednak idzie o podwyższenie podatku od wódki, obawiać się znowu można, że nowy system podatkowy obok uwzględnienia tych specyalnych interesów drobnych zakładów, przeważnie węgierskich, może nadto oprzeć się na zasadach podatkowych, zastosowanych do potrzeb wielkich zakładów fabrycznych, mianowicie wyrabiających wódkę z melasy cukrowej, a w takim razie mógłby podkopać byt naszego przemysłu gorzelanego. Ponieważ jest to sprawa bardzo dla Galicyi doniosła, przeto wypadałoby, aby koła interesowane podobnie wzięły ją pod rozwagę, jak izby handlowe zajęły się cłem od zboża.

Ugoda z Węgrami nie zawiera w sobie nic, coby specyalnie obróciło się na korzyść naszego kraju; w dwóch zaś pomienionych punktach przedstawia wielkie dla nas niebezpieczeństwa. Dziś jeszcze pora pomyśleć o odwróceniu od naszej prowincyi groźnych warunków, gdyż ugoda węgierska dopiero w głównych ułożona zarysach, a szczegóły mają być przedmiotem dalszych narad. Tem pilniej więc należy dążyć do sprowadzenia równowagi, gdyż jak z jednej strony nie ma racyi, aby zgoda obu połów monarchii odbyć się miała naszym kosztem, abyśmy opłacali dualizm własnemi stratami, tak z drugiej strony nie można taić przed sobą, że skoro oba rządy ułożą ostateczne warunki, wówczas może być zapóźno kołatać o zmianę.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 16 maja.

(J. H.) Wczoraj po południu wrócił hr. Andrassy wraz z urzędnikami, którzy mu towarzyszyli do Berlina. Kanclerz austryacki zastał w Wiedniu jako tako przygotowaną opinię, a w delegacyach owo prawdziwie austryackiem zwane usposobienie, co to zrazu się zżyma i ociąga, a w końcu daje się przekonać i przystaje na wszystko. W delegacyach naszych dotąd nie było zwyczaju, jak w innych reprezentacyach narodowych, domagać się od kierownika polityki zewnętrznej pouczania o stanie toczących się spraw, i aczkolwiek obecna chwila podaje najpożądańszą sposobność do tego, to i tym razem niemożna się wiele spodziewać pod tym względem, mimo cokolwiek hałaśliwego sposobu, z jakim prezes austryackiej delegacyi p. Rechbauer zagaił pierwsze posiedzenie. Dzienniki tutejsze upatrują dosadne znaczenie w mowie dr. Rechbauera, w której tenże kreśląc z jednej strony krytyczne położenie ekonomiczne monarchii, przychodzi znowu na ulubiony temat rozbrojenia. Cóż kiedy p. Rechbauer sam przyznaje, że Austrya otoczona naokoło wrogami, nie może zrobić początku. Oczywiście, że wzgląd na taką bagatelę nie zdolen wzruszyć „przekonania“ *Nowej Pressy*, że rozbrojenie jest koniecznem i nic dziwnego jeżeli dziś dowodzi, że z pomiędzy wszystkich państw właśnie Austryi najprędzej przystoi dać pierwszy przykład i rozbroić się. Niemiec o takich konceptach powiada: *In dem Wahnsinn liegt Methode.* Zresztą jeżeli sobie dobrze przypominamy, to słowo w słowo to samo, co wczoraj p. Rechbauer, powiedział na ostatniej sesyi delegacyj wspólnych p. Schmerling, od którego właściwie wyszło pierwsze hasło rozbrojenia, tak że mowa obecna prezesa delegacyj jest czystą parafrazą ówczesnego wynurzenia p. Schmerlinga. Tegoroczna sesya delegacyjna zapowiada też równie spokojny przebieg, jak roku zeszłego, przynajmniej pod temi samemi auspicyami zaczyna się. Budżet nieznaczną tylko przedstawia różnicę od zeszłorocznego i zarówno jak ten przyjętym zostanie z mniejszem lub większem wykreśleniem niektórych pozycyj.

Co się tyczy doniesień o stanie naszej polityki zewnętrznej, słyszę że wkrótce dowiemy się cokolwiek o najnowszych zajściach dyplomatycznych w sprawie wschodniej, ale nie należy tego kłaść na karb delegacyj. Ogłoszenia przypadną tylko w ciągu ich trwania, gdyżby w każdym razie nastąpiły. Czekają tylko na oświadczenia reszty mocarstw, którym intymywano notę ułożoną w sprawie wschodniej na zjeździe Berlińskim, a gdy odpowiedzi nadejdą, zapewne i nota zostanie ogłoszoną. Telegraf doniósł wam zapewne, że Francya i Włochy oświadczyły już zgodę swą za notą ks. Gorczakowa, tak że tylko jeszcze brakuje odpowiedzi Anglii. Wszystko razem więc wskazuje na to, że już w niedalekim czasie leży niejakie rozjaśnienie sytuacyj, podczas gdy dziś jeszcze dość ciemno się rzeczy przedstawiają.

Deputowany Giskra skompromitowany w sprawie Ofenheima, miał, jak głoszą tutejsze dzienniki, posłuchanie u NPana, któremu w dłuższej audyencyi przedstawił swe postępowanie i wykazał niesłuszność poczynionych mu zarzutów. Pobudkę do tej ekskuzy dały zapewne artykuły dzienników opozycyjnych, które ganiły manipulacyę tutejszej kasy oszczędności, której kuratorem jest p. Giskra. Ostatni chwycił sposobność tę do uniewinnienia się zarazem ze wszystkich zarzutów poczynionych mu przed monarchą.

Peszt 15 maja.

(§) N. Pan oczekiwany tu już wczoraj, dotychczas nie przybył; spodziewany jest przeto przyjazd jego dopiero jutro lub nawet pojutrze rano. Przyczyna zwłoki jest ta, że N. Pan dziś wieczorem ma przyjmować hr. Andrassego, który zda sprawę z konferencyi berlińskiej. Nie potwierdza się, iżby minister wojny bar. Koller mimo urlopu przybyć miał do Pesztu celem wzięcia udziału w obradach delegacyj wspólnych. Z powodu, że bar. Kollera zastępować ma feldmarszałek Benedek, delegacya węgierska na poufnem zebraniu wczorajszem podała w wątpliwość ważność takiego „zastępstwa,“ utrzymując, że ministra takiego zastępować może znów tylko minister; w tym razie przeto mógłby zastępować bar. Kollera tylko jeden z ministrów wspólnych, hr. Andrassy lub bar. Holzgethan. Minister Szell, obecny na zebraniu, przyrzeka, że stanowczemu żądaniu temu stanie się zadość. Rola p. Benedeka ograniczy się przeto na „wyjaśnieniach fachowych.“ Baron Holzgethan i tak przez dłuższy czas bawić będzie w Peszcie, a nadto z ministrów austryackich przybędą tu bar. Lasser, aby w zastępstwie ks. Auersperga być przy przyjmowaniu delegacyi austryackiej przez N. Pana, bar. de Pretis i p. Chlumecky, który prawdopodobnie naradzać się będzie z ministrami tutejszymi o wykonaniu ugody handlowo-cłowej.

Obie delegacye odbyły dziś z osobna pierwsze posiedzenia; delegacya węgierska atoli tak późno pod wieczór, że sprawozdania z jej posiedzenia nie mogę jeszcze objąć tym listem. Tyle tylko z posiedzenia delegacyi węgierskiej donieść mogę, że prezesem obrano, jak zapowiedziałem w liście ostatnim, p. Józefa Szlavego, wice-prezesem zaś p. Władysława Szöggeniego; na tych bowiem zgodzono się na wspomnionem już wyżej wczorajszem zebraniu poufnem. Z delegatów Polaków jest tu obecnie dopiero czterech, wliczając do nich już delegata z Izby wyższej ks. Konstantego Czartoryskiego; nie ma jeszcze p. Grocholskiego, który atoli jutro już przybędzie, p. Kabata, który także niezadługo ma tu stanąć, p. Dunajewskiego, złożonego chorobą, i p. Czerkawskiego, który podobno zamierza wcale nie przybyć. Delegaci nie mogący lub nie myślący przybyć dobrzeby postąpili, gdyby wcześnie przesłali zawiadomienie o tem, aby powołanie zastępców nie doznało zwłoki. Tego też życzą sobie obecni tu już delegaci Polacy. Przyszłe plenarne posiedzenia delegacyj odbędą się prawdopodobnie dopiero za tydzień.

Zdaje się, że niektórzy przynajmniej członkowie delegacyi węgierskiej na seryo rozpoczną kampanię przeciw budżetowi ministerstwa wojny; mówią tu o tem bardzo głośno, co więcej, zagrzewają ich do tego dzienniki nie tylko skrajnej lewicy, lecz nawet *Pester Lloyd.*

Peszt 15 maja.

△ W dniu dzisiejszym po godzinie 10 rano otworzył tegoroczną sesyę delegacyi austryackiej, w imieniu Cesarza, wspólny minister skarbu br. Holzgethan. Ze 60 członków tej delegacyi, zebrało się w chwili otwarcia posiedzenia 44 delegatów, a między nimi trzech polskich delegatów z Izby poselskiej: Chrzanowski, Smarzewski i Smolka a z Izby panów ks. Konstanty Czartoryski; poseł Grocholski przybędzie tu jutro z Wiednia, a posłowie Dunajewski (chory) i Euzebiusz Czerkawski podobno wcale nieprzyjadą, a w ich miejsce powołani będą w takim razie zastępcy.

Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia, objął z początku, jak zwykle, chwilowe przewodnictwo najstarszy wiekiem delegat baron Burg, a delegacya przystąpiła do wyboru prezesa i biura prezydyalnego. Prezesem wybrano p. Rechbauera, prezesa Izby poselskiej, a wiceprezesem hr. Wrbna, wiceprezesa Izby panów. P. Rechbauer zająwszy krzesło prezydyalne miał mowę treści politycznej.

Po wybraniu następnie sekretarzy, kwestorów, weryfikatorów i zupełnem ukonstytuowaniu się delegacyi, złożył minister Holzgethan projekt budżetu wydatków na armię, marynarkę i wszystkie sprawy wspólne całej monarchii na rok 1877; a delegacya, na wniosek Herbsta, wybrała komisyę budżetową z 21 członków do roztrząśnienia tego projektu i komisyę petycyjną. Większość niemiecka delegacyi kierując się tą bezwzględnością z jaką od lat dwóch przy tych wyborach postępuje, nie wybrała żadnego z posłów polskich ani do komisyi budżetowej ani do petycyjnej, gdy dawniej aż do 1874 r. zawsze wybierała do pierwszej dwóch a do drugiej jednego. Zupełnie mylnie sądziłby mniemający, że nieobecność połowy delegatów polskich dała do tego powód: w latach 1874 i 1875 byli wszyscy obecni na pierwszem posiedzeniu a nie wybrano żadnego z nich do komisyi budżetowej, dzisiaj zaś zanim jeszcze wiadomo ilu przybyło, większość niemiecka na poufnej naradzie ułożyła listę członków komisyi na których następnie głosowała. Powodem tego postępowania niemieckiej większości w delegacyi austryjackiej jest to, że doświadczenie w latach ubiegłych okazało jej, iż delegaci polscy, jakkolwiek popierają wszelkie możliwe oszczędności nie pociągające za sobą osłabienia potęgi państwa, sprzeciwiają się stale zmniejszeniu jego sił zbrojnych i postawieniu go bezbronnem wobec potężnych, zbrojnych a zaborczych sąsiadów, gdy przeciwnie centraliści niemieccy usiłowali zawsze przeprowadzić redukcyę armii. Lecz usiłowania niemieckich centralistów jak rozbiły się poprzednio, tak rozbiją się i teraz o urządzenie i konstytucyę delegacyj: chociaż w komisyi budżetowéj uchwalą zmniejszenie sił i obcięcia w budżecie, uchwały te komisyi upadną na pełnych posiedzeniach obu delegacyj, bo delegaci węgierscy dbający także o potęgę i całość państwa, wraz z delegatami polskimi mają zawsze na takich posiedzeniach większość i odrzucą te projekta centralistów niemieckich, jeżeli ci ostatni nie cofną jakto najczęściéj dotąd bywało, tych projektów w ostatniéj chwili, z obawy wspólnego głosowania obu delegacyj, na którem ponieśliby klęskę. Dla tego, pomimo niewybrania polskich delegatów do komisyi budżetowéj, mają oni bardzo ważne stanowisko w delegacyi, z natury jéj urządzenia płynące i głos rozstrzygający.

Całe dzisiejsze posiedzenie delegacyi zajęte było jej ukonstytuowaniem się i wyborami dwóch komisyj a następne pełne posiedzenie odbędzie się dopiero za tydzień po przygotowaniu pracy przez komisyę budżetową. Obrady tej komisyi, na które mają przystęp wszyscy członkowie delegacyi, rozpoczną się już jutro, a najprzód nad budżetem ministerstwa wspólnego skarbu; referentem tego działu budżetu wybrano Wintersteina. Jakkolwiek p. Giskra wszedł dziś do komisyi budżetowej 35 głosami na 44 głosujących, jednak w komisyi nie oddano mu żadnego referatu, gdy w dawniejszych latach bywał ogólnym referentem budżetu ministerstwa wojny. Główne pozycye przedłożonego dzisiaj projektu budżetu wydatków na sprawy wspólne, podam zdając sprawę z obrad komisyi budżetowej; dzisiaj tylko wspomnę, że według rządowego projektu, wszystkie wydatki na utrzymanie armii, marynarki, uzbrojenie granic i portów, oraz na ministerstwo wspólne spraw zagranicznych i wspólne ministerstwo skarbu w r. 1877 wynosić mają 119,928,000 złr., a przeto mniej, niż w budżecie uchwalonym na r. 1876.

Otwarcie sesyi Delegacyi węgierskiej nastąpi dzisiaj o godzinie 5 popołudniu, w tenże sam sposób, w jaki rano otwarte zostały posiedzenia delegacyi austryackiej; przedmiotem posiedzenia będzie dopełnienie takich samych czynności, jakie spełniła dziś austryacka, z tą jednak różnicą, że po ukonstytuowaniu się delegacyi i przedłożeniu rządowego projektu budżetu wydatków na sprawy, cała Delegacya węgierska rozdzieli się na komisye, według przyjętego przez nią zwyczaju. Wczoraj już na poufnej naradzie delegatów węgierskich postanowiono skład każdej komisyi.

Uroczyste zagajenie przez Cesarza posiedzeń Dele-

Część literacko-artystyczna.

Z LITERATURY.

(Jan Śniadecki wielka swojego czasu powaga i książka p. Maurycego Straszewskiego;— Poezya wschodnia;— Sady i jego Gulistan. — Pan Kazimirski tłómacz koranu, i poezya Sa'dego. — Autobiografia Jerzego Ossolińskiego. Konkury, obrazek z siedmnastego wieku. Biblioteka przedruków: Hymny Zimorowicza. — Wychowanie dzieci w pierwszej połowie XVI wieku Erazm Gliczner. — Wspomnienia podporucznika z pułku jazdy wołyńskiej.

Jan Śniadecki wielką był w swoim czasie powagą, na którą nieśmiał się targnąć lada pismak — pyszałek hołdujący doktrynie bezwzględnej równości, i niemogący znosić, żeby nad jego trawę rosło co wyżej, nietargali się i tacy co pod maską patryotyzmu, lubili pozywać przed swój trybunał każdego, kto szedł swoją drogą, a ich się nieradził — ależ tamte czasy inne były od dzisiejszych; opinia miała źródło w umysłach świadomych rzeczy i do tyla poważnych, że niedopuszczały podnosić się jej z nizin zawistnych a ciemnych, namiętnie porywczych, a krótko widzących. Śniadecki więc spokojnie używał swojej powagi, a używał jej z pożytkiem kraju, sterując wychowaniem młodzieży i utrzymując związki z uczonymi zagranicznymi, przez co podnosił znaczenie moralne narodu u obcych, dziwiących się zkąd tak uczony mąż, mógł się znaleść pośród tych, co od Gibraltaru do Moskwy wszystkie kraje napełnili sławą orężną? Śniadecki walkę o byt zostawiał jednym, a sam zająwszy stanowisko naukowe nie dał się z niego zepchnąć, przekonany, że rękojmią bytu nie jest tylko sam oręż, a nadewszystko, że naród będący w upadku ma wiele innych jeszcze zadań, które niepowinny leżyć odłogiem.

Widzimy go też od samego początku jak wstąpił w zawód naukowy, (jeszcze za czasów Stanisława Augusta) stojącego na tym świeczniku, i zawsze wiernego swemu charakterowi, czyli, że ani na chwilę nieodsunął się od naukowej pracy, która jednak nieprzeszkadzała mu pełnić nieraz trudnych powinności obywatelskich i to w najburzliwszych momentach. Że naród widział w nim nietylko reprezentanta nauki, lecz i swoich dążności, zwróciła się nań uwaga Napoleona ciągnącego przez Wilno do Moskwy; polecono mu go jako jedną z najtęższych głów w kraju używającą najobszerniejszego wpływu między współobywatelami. Śniadecki wierny powołaniu umiał zachować to swoje stanowisko w trudnym stosunku z rządem rosyjskim, gdy ten powoli zaczął zmieniać swój system względem instytucyj naukowych, a w ogóle względem narodowości polskiej. Słowa, któremi zwykle odzywał się do młodzieży, były z uszanowaniem słuchane; a chociaż nienęciły światem ideałów, wytykały rozumną i praktyczną drogę życia, wskazywały jak zostać pożytecznym krajowi obywatelem. Kierunek, jaki nadawał wychowaniu publicznemu, odpowiadał domowym potrzebom; szło mu więcej o jasny, zdrowy pogląd na rzeczy, niż o wybujałe a bałamutne systemata; pożądańszą mu była gruntowna nauka i praktyczność we wszystkich stosunkach życia, niż uczuciowość i fantazya, której się obawiał podniecać, wiedząc z doświadczenia, jak ona unosi. Matematyk, szukał we wszystkiem matematycznej pewności, co jednak niehamowało polotu prawdziwym zdolnościom, ani ich wtłaczało w formy wstrętne duchowi narodu. Takim był Śniadecki, rektor uniwersytetu wileńskiego, matematyk, astronom, filozof, wyborny pisarz dający wzór ze siebie i przestrzegający czystości mowy ojczystej.

Przed lat dziesiątkiem Michał Baliński skreślił w dwóch tomach żywot tego znakomitego męża, na którego przez wiele lat patrzał z bliska i dobrze mógł go był osądzić, tak w większych jak w drobnych momentach. Wizerunek to żyjącego człowieka narysowany własnemi jego czynami.

Dzisiaj Dr Maurycy Straszewski docent filozofii w Uniwersytecie Jagielońskim, wziął li stronę pisarską Śniadeckiego i odmalował go pod względem myśli — zrobił wizerunek myśliciela.

Co tylko pobieżnie dotkniętem było w żywocie, tu się dopełnia. Wszystkie pisma Śniadeckiego, a jest ich spory poczet i to w rozmaitych przedmiotach, roztrząsa, ocenia, nieprzebaczając ich słabym stronom, lecz za to ścierając tych co mu robili nieusprawiedliwione zarzuty; co więcej, cała książka zdaje się być napisaną w celu odparcia tych pocisków, jakie ten i ów wymierzał na uczonego męża, kiedy ten zstąpił już do grobu; w czem los Śniadeckiego różnił się od losu spotykającego zwykle dzisiejsze znamienitości i powagi, zazwyczaj szarpane i prześladowane za życia, apoteozowane po zgonie.

Ponieważ specyalnością p. Straszewskiego jest filozofia, przeto większą część książki poświęcił rozbiorowi pism Śniadeckiego przeciw filozofii Kanta, i jego oryginalnej pracy: filozofia umysłu ludzkiego; którym to rozbiorem przywraca niesłusznie szarpaną jego sławę, jakoby niemiał wyobrażenia o filozofii transcendentalnej. Przeciwnie, Śniadecki był jednym z pierwszych, co jak w wybornej rozprawie powiada X. Maryan Morawski, „wykazali jak na dłoni czczość owej bajki o sądach syntetycznych *a priori*, na której Kant całą swoją filozofię buduje.“ Być może zresztą, że nasz uczony przewidywał niebezpieczeństwo dla polskich głów ze strony niemieckiej mądrości, i dla tego z taką energią wystąpił.

Najbardziej zajmującym jest rozdział w książce p. S. pod napisem: „Śniadeckiego Jana mowy i prace literackie“. Przebiega on je wszystkie po kolei, i daje wytrawne o nich zdanie. Robi on tu przegląd tak dorocznych przemów uniwersyteckich Rektora, jak różnych jego rozpraw z literatury i estetyki. W pierwszych widzimy jak Śniadecki gorliwie wszczepiał wysokie pojęcia o religii, usiłując pogodzić naukę z wiecznemi prawidłami boskiego porządku. „Nauka ateistów, mówi on, nic nie tłumaczy, a wszystko podkopuje, tak fundamenta moralności, jak i porządek towarzyski; z nią upada i ginie cała zacność i dostojność człowieka. To też zjawia się ona tylko w chwilach narodowego i społecznego upadku i prowadzi całą społeczność do skonu. Jest to duma występnego myślenia, która przywłaszczyła sobie tylko świetne imie filozofii. Prawdziwa filozofia bowiem czyli miłość mądrości, nie może być nigdy nauką niszczącą związki towarzyskie; prawdziwa filozofia przekonywa nas, że bez czystej religii niemasz w ludziach siły na zabezpieczenie towarzyskiego porządku.“ Zdrowe to były słowa, któremi się odzywał ten pedagog do młodzieży; zasługują one, aby dzisiejsze pokolenie uznało w nich tą powagę prawdy, jaką istotnie miały.

Nie dziw zatem, że Śniadecki Kanta nie lubił, bo dobrze wiedział na jakie bezdroża prowadził, gdy prawd religijnych szukał w granicach czystego umysłu i szukał wiary rozumowej, nazywając fałszywem takie wychowanie młodzieży, które naukę cnoty i moralności opiera na prawdach tradycyi religijnej, czyli religii objawionej.

Śniadecki, który zawsze brał czynny udział w ważnych kwestyach bieżących, tak i w chwili gdy się budził u nas romantyzm, napisał rozprawę o romantyzmie i klasycyzmie, dość słabą; z tego mianowicie względu, że intuicyjnie nie odgadł w r. 1818, kiedy z tą rozprawą wystąpił przeciw Brodzińskiemu, tej świetnej ery poezyi, jaką w r. 1822 zainaugurował Mickiewicz. Powiada on tam w konkluzyi: „Słuchajmy nauki Lokka we filozofii, przepisów Arystotelesa i Horacyusza w literaturze; a prawideł Bakona w naukach obserwacyi i doświadczenia. Uciekajmy od romantyczności jak od szkoły zdrady i zarazy. Romantyczność bowiem radzi porzucić wszystkie prawidła sztuki, odrzuca doświadczenie, burzy imaginacyę przeciwko rozumowi, i zapala jakby wojnę domową między władzami człowieka, podczas, gdy najpiękniejsze twory umysłu ludzkiego, są to dzieci pokoju, zgody i harmonii między wszystkiemi siłami duszy“. Odemścił się romantyzm za tę wojnę sobie wypowiedzianą w parę lat później, i ukazał nam „mędrca ze szkiełkiem“ który widział światy w każdej „gwiazd iskierce“ a „nie znał prawdziwych“ i nie poznał się na cudzie w który gmin wierzył. Widziano w tym aluzyę do Śniadeckiego, chcącego naród prowadzić rozumem, i powtarzano za wielkim poetą: „miej serce i patrzaj w serce“.

Być może że Śniadecki za nadto wytężał stronę rozumową, a niedowierzał uczuciu, ale nie idzie zatem, żeby miał zasłużyć na tak lekkie i pogardliwe sądy, uwłaczające i jego charakterowi naukowemu i obywatelskiemu, jakiemi pamięć tak znakomitego męża później szarpano. Owóż główną dążnością książki p. Straszewskiego jest rehabilitacya Śniadeckiego, a

gacyj mową tronową nastąpi dopiero zapewne 18go t. m. w zamku cesarskim w Budzie na posłuchaniu, na które każda Delegacya oddzielnie wprowadzoną zostanie, najprzód austryacka, następnie węgierska. Powodem tej zwłoki w zagajeniu posiedzeń przez Cesarza jest, że dopiero dziś o 5ej popołudniu powróci do Wiednia hr. Andrassy z Berlina i złoży bawiącemu tam dotychczas Cesarzowi raport o przebiegu i wypadku narad dyplomatycznych w Berlinie, a to wpłynie na treść przemowy Cesarza do Delegacyj. Przemowa ta zapewne dopiero jutro ułożoną zostanie, a chociaż w ogólnych wyrazach wspomni o wypadku konferencyj berlińskich.

Według wieści obiegających tu w kołach poprzednich, w memoryale zredagowanym przez ks. Gorczakowa i na który zgodzili się z pewnemi zmianami, kanclerze austryacki i niemiecki, a który to memoryał został następnie odczytany i w odpisach wręczony pełnomocnikom państw podpisanych na traktacie paryskim, gwarantującym całość Turcyi, postanowiono w oznaczonym razie zbrojną interwencyę do Turcyi w celu zajęcia Bośni i Hercegowiny dla rozdzielenia walczących i „uspokojenia“ tych krajów. Tę interwencyę zbrojną i zajęcie prowincyj tureckich mają wykonać wojska włoskie jako państwa niepodejrzanego o chęć zaborów w Turcyi. Koszta interwencyi ma ponosić Turcya, a gdy ta już teraz nie może opłacić połowy procentów od swych długów, więc spadłyby na wszystkie inne mocarstwa. Całą tę wiadomość podaję jako wieść niepewną, lecz tu krążąca i znajdująca wiarę. Czy w razie gdyby projekt ten był prawdziwym, nie żądałyby później także Włochy wynagrodzenia za swoje trudy, jakiego portu w Albanii lub przy wybrzeżach Dalmacyi mającej część ludności włoskiej? Pytanie to należałoby rozważyć przed zgodzeniem się na interwencyę włoską.

Poznań 12 maja.

W tej chwili odbywa się zebranie delegatów powiatowych, celem uchwalenia regulaminu wyborczego. Walka będzie niezawodnie żwawa między autonomistami a centralizacyą dotychczasową, która miała zupełną przewagę co do kandydatur poselskich. Nie sądzimy, by autonomiści od razu zdanie swoje przeprowadzili, ale poważna mniejszość będzie już hamulcem w praktykach, jakie się zdarzały za ostatnich wyborów pomimo wszelkich usprawiedliwiających a kwaśnych replik, ogłaszanych przez prezesa dotychczasowego komitetu. W replikach tych reprezentant komitetu zwala wszelką odpowiedzialność na delegatów, a przecież komitet dla tego ustanowiony, by strzegł prawa i sprawiedliwości. Tymczasem w ostatnich wyborach usunięto zupełnie dwóch kandydatów przez liczne powiaty podanych, postawiono innych, o których kandydaturze mowy nie było. To jest fakt, tak w oczy bijący, że żadnem rozumowaniem zmazać się nie da, a stwierdza najzupełniej, że działanie komitetu było stronniczem, a nie regulującem, gdy solidarność w obec wyborców niemieckich jest konieczną.

P. Massenbachowi oddano zarząd majątku obu dyecezyj, dodano mu na zastępcę p. Perkuna, prokuratora z Gniezna, niby Arcybiskup i suffragan, ale pomimo, że zastępca nosi groźne imie pogańskiego bóstwa litewskiego, oprócz zniszczenia nic nie zbudują.

Z Berlina wyglądamy ciekawie wiadomości, bo w tych dniach toczyć się tam mają rozprawy z powodu interpelacyi o procesyę, odbytą przez żandarma z *Sanctissimum* nad Oławą, tudzież nad ustawą o języku urzędowym. Jakież tam łamane sztuki przeciw logice, prawu, słuszności wyprawianemi będą w obu tych sprawach. Dziwnym trafem wybrano te przedmioty na porządek dzienny Izb w czasie pobytu Cara i dworu rosyjskiego, jakoby dla dostrojenia się do zupełnej harmonii. Przedmioty te obrad mogłyby Cara z parlamentaryzmem pogodzić, gdy zobaczy, że w Izbach postępują jakby w biurze jakiego jenerał-gubernatora, w dwóch tak drażliwych kwestyach — jak katolickiej i polskiej.

Trupa teatralna tutejsza wyjechała do Królestwa. W dniu ostatnim było trochę hałasu z powodu jakichś wierszy paszkwilowych, odśpiewanych przeciw pismu *Warta*, której recenzye i sądy wyraźnie nie trafiły do smaku.

Hanower 12 maja.

Świeży wypadek zajmuje świat polityczny niemiecki to jest zastąpienie wicekanclerza p. Delbrücka. Wybór jego następcy nie da tak długo czekać na siebie jak mniemano.

P. Hoffman exprezes Rady ministrów W. księstwa Heskiego nie jest prusakiem i ta okoliczność wpłynęła zapewne na p. Bismarka iż go wybrał za następcę p. Delbrücka, gdyż od utworzenia związku północno-niemieckiego, a bardziej jeszcze od zaprowadzenia cesarstwa niemieckiego, kanclerz czyni wszystko aby zużytkować w służbie cesarstwa na wysokich posadach i w sferach kierującycych siły polityczne i społeczne, będącą po za obrębem związku ściśle pruskiego. Nie można powiedzieć aby mu się to w zupełności powiodło.

Kraje anektowane do Prus w r. 1866 dostarczyły mu dwóch tylko wyższego rzędu urzędników: obecnego ministra sprawiedliwości Dra Leonhardta i ambasadora niemieckiego w Londynie p. Münster. Szlachta i wyższe zdolności w tych prowincyach pozostały wogóle na uboczu i wstrzymywały się od przyjmowania służby pod rządem pruskim, któremu ulegają bez entuzyazmu.

Nie zmieniło się to po utworzeniu cesarstwa i zwycięstwach 1870 r. Kanclerz byłby się chętnie otoczył na wielką skalę wysokiemi urzędnikami nie Prusakami, chociaż tylko aby nadać barwę bardziej niemiecką niż pruską nowemu systematowi politycznemu.

Lecz niedostawało ludzi. Żywiołów bezwątpienia nie brak, lecz te co się nastręczały kanclerzowi, więcej posiadały ambicyi a nawet zdolności niż wpływu w społeczeństwie i charakteru i nie nadałyby cesarstwu potrzebnego uroku. Dwóch tylko nowozaciężnych dających żądane warunki weszło w kombinacye kanclerza; wynalazł on do podsekretarstwa w ministerstwie spraw zagranicznych p. Bülowa rodem z W. księstwa Meklemburg-Strelitz i do ambasady paryskiej wielkiego pana bawarskiego księcia Hohenlohe.

Czy p. Bismark szczęśliwą mieć będzie rękę powołując p. Hoffmana? Rezultat wykaże; pewnem jest jednak że nowa posada trudniejszą będzie p. Hoffmanowi niż p. Delbrückowi i to z niejednego powodu. Nowy minister przybędzie do Berlina bez stosunków politycznych i towarzyskich, bez innego przeto poparcia jak dobra wola jego szefa, kanclerza. Zrazu będzie on miał niewątpliwie do pokonania niedowierzanie że nie powiem głuchą nienawiść partykularyzmu pruskiego i biurokracyi pruskiej. Prezes kancelaryi cesarskiej szczególnie zajmuje się kwestyami dotyczącemi handlu, finansów i ekonomii politycznej. Aby uniknąć starcia się z oporem w tej sferze działalności, p. Delbrück starał się umieścić w obu wydziałach handlu i finansów, w gabinecie pruskim swoich przyjaciół p. Aschenbacha i Camphausena, z którymi znajdował się w zupełnej harmonii zapatrywań, Nie ma pewności czy ta sama zgoda panować będzie między obu ministrami i nowo przybyłym do kancelaryi cesarstwa.

Mówią o wstręcie istniejącym w prowincyach wcielonych do służby pruskiej; przywiązanie do dawnych monarchow wiele się do tego przyczynia, lecz i inne pozytywniejsze względy nie są temu obcemi. W Hanowerze i w księstwach Szleswigu i Holsztynie n. p. żołd pruski jest bardzo skromny wobec pensyj jakie dawne rządy dawały swym urzędnikom cywilnym, a oprócz tego pod systemem pruskim widoki kariery dla młodzieży z talentem, nadzwyczajnie są ścieśnione. Młodzi trzydziestoletni ludzie z szlachty hanowerskiej i holsztyńskiej dochodzili do poselstw przy obcych dworach lub do wysokich godności na dworze hanowerskim lub kopenhaskim. Dziś muszą się współubiegać z masą urzędników przybyłych z Prus, i szczęśliwi jeszcze jeżeli mogą otrzymać małą posadę sędziego lub równorzędne miejsce w prowincyi mniej lub więcej odległej. Szlachta niemiecka w księstwach nadelbiańskich żałuje dawniejszych agitacyj i walk przeciw koronie duńskiej, a tylko miłość własna wzbrania im śpiewać hymn dla dawnego systemu w porównaniu z tym jaki nastąpił po wcieleniu księstw.

Dla tego mimo wszelkich usiłowań p. Bismarka, administracya cesarstwa niemieckiego, jest jeszcze prawie całkowicie w rękach pruskich.

Rzym 9 maja.

W chwili gdy mniemano, że prawica jest zniechęconą i podzieloną, gdy dzienniki półurzędowe prorokowały gabinetowi istnienie spokojne i bez chmur, gdy minister spraw wewnętrznych usiłował urzędowemi swemi mowami zgromadzić około siebie członków najbardziéj wahających i bojaźliwych dawnéj większości, zebrało się w zeszłym tygodniu bez żadnéj ostentacyi 10 czy 12 członków z pomiędzy najżarliwszych *consorti* jak hr. Arese, książę Teano Gaetani, hr. Borromeo, pp. Bonfadini, Massari, Rudini, Somaglia, Tawerna i inni, dla naradzenia się nad tem, co czynić należy, aby przywrócić swemu stronnictwu ową jedność i karność, jakich wymagają obecne warunki parlamentarne i polityczne. Wszystkim wiadomo, że najlepszem lekarstwem na tę sytuacyę jest wyszukanie przywódzców łączących w sobie przymioty koniecznie w tak trudnem położeniu. Co do osoby nie zupełnie się zgodzono; po długiéj dyskusyi, zgromadzenie postanowiło odwołać się do wotowania. P. Minghetti otrzymał 4 głosy tylko, to jest pp. Barracio, Broglio, Massari i Teano. Inni deputowani obecni oświadczyli się za p. Sellą. Małe to zgromadzenie tajne, które się wydawało demonstracyą całkiem platoniczną, którą się nawet prasa niezajmowała, musiało jednak w następstwie pociągnąć za sobą natychmiastową stanowczą rekonstytucyę całéj *consorterii*.

Nastąpiły bezpośrednio porozumiewania się między dawnymi *leaderami* stronnictwa. P. Minghetti rozmówił się z Lanzą i Ricasolim i postanowiono pierwszą tę próbę tak skromną a jednak tak ważną, uzupełniać nadal w sposób jawny i praktyczny.

Dwa projekta stały wobec siebie: utworzenie rodzaju komitetu złożonego z najbardziéj znanych imion prawicy, lub ugrupowanie się pod sterem jednego przywódzcy: ostatnia myśl przeważyła.

Wszystko nastąpiło w mgnieniu oka, popęd został dany i wczoraj p. Minghetti zebrał w sali Montecitorio 117 członków dawnéj większości. Dawny prezes Rady okazał się jak zawsze dobrym mowcą; mowa jaką przy téj sposobności powiedział, wywarła na słuchaczów głębokie wrażenie; mowa ta będzie również miała rozgłos w kraju.

Streszczam ją tu w kilku słowach.

P. Minghetti, zaczyna od wyjaśnienia przyczyn świeżéj kryzys ministeryalnéj i dowodzi potrzeby aby prawica ukonstytuowała się w stronnictwo opozycyi, twierdzi że program jest zbyteczny, gdyż stronnictwo, którego hr. Cavour był głową, poprowadziło Włochy od Navary do Rzymu i osiągnęło równowagę zapewniając Włochom wolność wewnątrz a stanowisko zaszczytne i budzące zazdrość zewnątrz. Opozycya, mówi on, winna być praktyczną, zawsze gotową zastąpić ideą określoną i wykonalną to przeciw czemu walczy; winna być śmiałą w stawianiu tamy błędowi, jakiby popełnić chciano i nie naśladować przykładu opozycyi będącéj dziś u władzy. Upomina on się dla stronnictwa liberalnego o zaszczyt, że przeprowadziło reformę podatkową i administracyjną i odpiera oskarżenie, iż chciał ugodami o koleje żelazne przynieść uszczerbek zasadzie wolności ekonomicznéj; stwierdza ponownie potrzebę zrekonstytuowania stronnictwa, bądź mianując komitet dyrektorów, bądź wybierając jednego kierownika; on sam byłby raczéj za ostatnim środkiem. Kończy wyłuszczając powody, które mu wzbraniają przyjąć najwyższy ster stronnictwa i proponuje p. Sellę jako przywódzcę nowej opozycyi parlamentarnéj.

P. Sella odpowiada mu, że może dobrze wróżyć o przyszłości stronnictwa, którego najznamienitsi członkowie dają tak godny podziwu wzór abnegacyi jak szanowny Minghetti. Objawia on swój podziw dla mowy co dopiero powiedzianéj i prosi zgromadzenie, aby dobrze zastanowiło się nad swoją decyzyą i obszernie przedyskutowało kwestyę osób, jak gdyby on był nieobecny. Mówi, że dla wielu przyczyn, mianowicie dla jego niepopularności u podatkujących, nie czuje się zdolnym spełnić tak wysokéj i ważnéj misyi, że jednakże nie jest człowiekiem, któryby się cofał. W końcu raz jeszcze wzywa kolegów, aby dojrzale rozważyli postanowienie swoje. Na uczynioną przez dep. Broglio uwagę, że dyskusya dalsza jest zbyteczną, zgromadzenie wotuje tajemnie: na 117 obecnych p. Sella otrzymuje 114 głosów a p. Minghetti 3.

W téj saméj chwili, kiedy prawica zebrała się w Montecitorio, nowa większość dała sobie hasło u ministra finansów w pałacu Missene; 140 deputowanych było obecnych.

P. Crispi pierwszy zabrał głos i oświadczył, że stronnictwo lewicy niema bynajmniéj zamiaru rekonstytuowania się poza obrębem ministerstwa i że uważa zawsze za przywódzcę swego szanownego prezesa Rady.

P. Depretis odpowiada wyrażając zadowolenie swe z czynności, jaką rozwinęli jego przyjaciele w celu umocnienia stronnictwa, którego odpowiedzialność i obowiązki są dziś cięższe niż kiedykolwiek i proponuje utworzenie komitetu, który stawiając stronnictwo w prostym i ustawicznym stosunku z ministerstwem. mógłby wspierać prezesa Rady w kierownictwie pracami parlamentarnemi. (Jest to prawdziwy komitet nadzorczy z mandatem przymusowym).

Zgromadzenie porucza prezesowi Rady, aby sam wybrał komitet, którego pozostanie prezesem. P. Depretis wybrał wiceprezesem p. Crispiego a sekretarzami pp. Maringi, Cocconi, Bernini i Ansedei.

Stanowisko jest więc jasno zaznaczone, obie strony wydały sobie dziś wojnę, wojnę na zabój. Gabinet zrzuci zapewne maskę umiarkowania. Daleko to będzie lepszem niż owa sytuacya bez barwy i charakteru jawnego, jaka istniała od 18 marca.

Zapewniają mnie, że staowczo p. Corti pojedzie do Paryża. P. Corti, który jak większa część dyplomatów włoskich, nie wznosi się po nad mierność, jest człowiekiem szanowanym zagranicą i zapewne pozyska szacunek i miłość w Paryżu.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała adjunktem głównej kasy krajowej we Lwowie oficyała tejże kasy Adolfa Swobodę, a oficyałem tejże kasy kontrolora w magazynie sprzedaży tytoniu i stempli w Jagielnicy Aleksandra Korczyńskiego.

Wiedeń 16 maja. Budżet wydatków i dochodów wspólnych przedłożony delegacyom ze strony rządu, obejmuje następujące główne cyfry, a mianowicie w wydatkach:

Rozdział 1. Ministerstwo spraw zagranicznych: 4,299,180 złr. jako wydatki zwyczajne, 38,800 złr. jako nadzwyczajne, razem przeto 4,337,980 złr. W sumie tej mieści się 340,000 złr. na fundusz dyspozycyjny.

Rozdział 2. Ministerstwo wojny: Wojsko stałe 91,270,709 złr. w wyd. zwycz., 12,279,931 złr. w nadz., razem przeto 103,550,640 złr. Marynarka 8,727,254 złr. w wyd. zwycz., 1,327,780 złr. w wyd. nadzwcz. razem 10,055,034 złr. Ogółem przeto wydatki ministerstwa wojny obliczone są na złr. 113,605,674.

Rozdział 3. Wspólne ministerstwo skarbu: 1,854,564 złr. w wydat. zwycz., 1050 złr. w nadzw. razem 1,855,614 złr.

Rozdział 4. Kontrola rachunkowa: 129,670 złr. w wyd. zwyczajnych.

Ogółem przeto rozchód przedstawia się w sumie 106,281,377 złr. w wyd. zwycz., 13,647,561 złr. w wydat. nadzwycz., razem 119,928,938 złr.

Pokrycie obliczone jest w następujący sposób: Naprzód dochód przy powyższych czterech rozdziałach wykazuje łączną sumę 5,679,730 złr.; dalej dochód z cła 20,449,000 złr., (z tego wypada na Przedlitawię 17,847,000 złr., a na Węgry 2,602,000 złr.), z tej cyfry jednak koszta administracyi w obu częściach 1,850,000 złr., restytucye podatku konsumcyjnego w Przedlitawii 6,500,000 złr., w Węgrzech 1,000,000 złr., pozostanie więc jako czysty dochód z cła 11,099,000 złr.

Po odtrąceniu więc dochodu przedstawi się rozchód w sumie 89,502,647 złr. w wydat. zwycz., 13,647,561 złr. w wydat. nadzwycz., czyli ogółem **103,150,208** złr.

Z tego wypada naprzód odtrącić 2%, które Węgry wyłącznie mają płacić z powodu wcielenia Pogranicza wojskowego, co uczyni 2,063,004 złr. 16 cent., dopiero zreszty 101,087,203 złr. 84 cent. wypada 70% na Przedlitawią tj. **70,761,042** złr. **69** cent., na Węgry 30,326,161 złr. 15 cent.

Oprócz samego budżetu przedkłada rząd osobno kredyta dodatkowe, mianowicie dla wojska 637,778 złr., dla marynarki 63,204 złr. 22 cent., razem 700,982 złr. 22 cent.

W osobnem przedłożeniu żąda także minister spraw zagranicznych kredytu dodatkowego na zapomogi dla zbiegów z Bośni i Hercegowiny, a mianowicie żąda, aby delegacye uchwaliły: „Zezwala się ministerstwu spraw zewnętrznych na nadzwyczajne wydatki jako zapomogi dla zbiegów z Bośni i Hercegowiny kredyta dodatkowe, a to za 1875 r. 475,910 złr. 9 cnt., za 1876 r. 519,727 złr. 52 cent.

— Doniosły już telegramy o mowie Dr. Rechbauera, którą zagaił pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej. Pomijając zwykłe frazesy, początkowy i końcowy, wyjmujemy z niej tylko ustęp treści politycznej, który brzmi:

„Dziewiątą dziś zaczynamy sesyę; żadna jednak nie odbywała się wśród tak groźnej sytuacyi. jak obecna. Rozglądnijmy się. Popatrzmy na zewnątrz, znajdziemy wprawdzie monarchię w najgłębszym spokoju, znajdziemy przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami. Związek trzech cesarzy oparty na sympatyach trzech najpotężniejszych monarchów, oparty na interesach ludów, zdaje się być nie małą rękojmią trwałego pokoju. Oprócz tego coraz więcej pocieszający rozwój Francyi na zasadzie wolności, prawa i porządku, zdaje się coraz bardziej usuwać niebezpieczeństwo zachcianek wygórowanych i odwetu. Pomimo to żaden myślący patryota nie może pozbyć się zupełnie troski o przyszłość Na południowo-wschodniej granicy, naszej monarchii toczy się od kilku miesięcy walka, w której ludy od wieków gnębione dobijają się bytu godnego ludzi. Daremne były dotychczas usiłowania dyplomacyi, aby walce tej koniec położyć. Wobec okrucieństw, z jakiemi walka ta jest prowadzoną, należałoby nie tylko w interesie ludzkości, żałować, gdyby się dłużej przeciągnąć miała, lecz także dla nas mogłaby się stać niebezpieczną. Miejmy przeto nadzieję, że połączonym usiłowaniom mężów stanu, właśnie nad Sprewą zgromadzonym, powiedzie się kwestyę tę rowiązać szczęśliwie, i utrzymać pokój europejski nie naruszonym.

Przedewszystkiem jednak wyrazimy życzenie, aby Austrya trzymała się zdala od wszelkiej akcyi problematycznej, której doniosłości nikt przewidzieć nie może, aby ta trudna kwestya rozwiązaną została tak, iżby słuszne pretensye zostały zaspokojone, aby jednak nie zaszła żadna zmiana w stosunkach mocarstw europejskich, któraby zagrażała pokojowi.

Zwróćmy uwagę na wewnątrz. Tu widzimy kraj nasz ciągle jeszcze nękany przesileniem gospodarczem, które od trzech lat zawisło nie tylko nad naszym krajem, ale także prawie nad całą Europą. Wobec takiego stanu rzeczy tem więcej jest obowiązkiem naszym dokładnie zbadać przedłożenia rządowe i mieć na oku oszczędność. Coraz bardziej przekonywają się wszyscy, że nadzwyczajne wydatki na wojsko, pod jakiemi jęczy Europa, nie długo będą mogły być znoszone, jeżeli nie ma przyjść do zrujnowania ludności. Żaden atoli polityk nie uwierzy, aby zle zdolną była usunąć międzynarodowa konferencya, czyby w niej udział wzięli monarchowie, czy reprezentanci narodów. W to jednak wierzę, że ciągłe pogotowie do wojny, które złe wojenne z chwilowego robi zupełnie chronicznem, że to pogotowie wojenne, które żywi się ciągle szpikiem narodu, raz wreszcie musi być usuniętem — a jeżeli niektórzy patryoci i ten cel — rozbrojenie powszechne — mają na oku, reprezentanci ludu zaś robią w tym względzie wspólne kroki, to zdaje mi się, zasługuje to na uznanie. Austrya niestety nie jest w stanie iść swoim przykładem naprzód. Położona wśród ludów naciskających odbiera całe ich oddziaływanie. Oprócz tego postępy umiejętności i techniki w najnowszych czasach są bardzo płodne w wynalazki nowej, morderczej broni. Jakkolwiek wielkie ofiary połączone są z jej nabyciem, wszelako żadne państwo nie może się jej zrzec, jeżeli nie chce oddać na pastwę swych synów, powołanych do obrony ojczyzny, którzyby stanęli bezbronnymi przeciw przemagającej broni“.

— O wpływie nowej ugody zawartej między Austryą a Węgrami na wspólny budżet, czytamy w *Budapester Correspondenz*: Nowa ekonomiczna ugoda między Austryą a Węgrami ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1877 r. W myśl tej ugody nastąpi z przyszłym rokiem zmiana taryfy cłowej i zmiana w restytucyi cłowej. Ale delegacye, które zbiorą się w Budapeszcie dnia 15 b. m. będą musiały ułożyć już budżet wspólny na r. 1877, na którego pokrycie powyżej wymienione zmiany wywrą wpływ stanowczy. Jest rzeczą jasną, że delegacye nie mogą już obecnie, gdy ustawa o ugodzie nie jest jeszcze sankcyonowaną, uwzględnić przyszłych zmian. Otóż dowiadujemy się, że przedłożenia ugodowe, które w jesieni będą musiały być stanowczo załatwione, będą zawierały postanowienie, że nadwyżka dochodów, uzyskana wskutek podwyższenia cła, posłuży na pokrycie wspólnych wydatków w r. 1877 a restytucya cłowa nastąpi już w najbliższym roku według nowego obliczenia, chociażby wspólna ustawa budżetowa, którą wypracują delegacye, nie zawierała w tej mierze żadnego postanowienia.

— Dyssydenci stronnictwa liberalnego Izby niższej sejmu węgierskiego, złożyli na posiedzeniu w d. 13 b. m. następujące oświadczenie: Uważaliśmy za nasz obowiązek odpowiedzieć na postawione nam pytanie nie, albowiem ugoda ułożona na zasadach przedstawionych nam przez ministra prezydenta, nie zaspakaja słusznych żądań Węgier i jest niekorzystną dla ekonomicznego rozwoju naszego kraju. Przekonanie nasze i poczucie obowiązków wypływających z naszego stanowiska jako posłów, wzbraniają nam podporządkować nasze zdania uchwale stronnictwa. Takie jest nasze przekonanie i z tego powodu wystąpiliśmy z klubu stronnictwa liberalnego, który z kwestyi poddanej pod głosowanie zrobił kwestyę stronnictwa, kwestyę gabinetową. Oświadczamy, że wierni programowi, na którego podstawie ukonstytuowało się nasze stronnictwo, pozostajemy i nadal członkami tego stronnictwa, ale zastrzegamy sobie swobodę naszych postanowień, niezawiśle od rządu i każdego innego stronnictwa.

Ziemie Polskie.

Dziennik Polski przed niedawnym czasem podał był wiadomość o rozporządzeniu rządu rosyjskiego, mocą którego oddanym ma być wykup za ziemie włościańskie w dobrach skonfiskowanych (po smutnej pamięci wypadkach 1863 r.) byłym tych dóbr właścicielom, lub ich sukcesorom. Nasz korrespondent zaś z Wołynia, w liście ogłoszonym w *Czasie* d. 12 maja, bezwarunkowo zaprzeczył powyższej wiadomości, wyrażając się, że „w kraju nikt o tem rozporządzeniu nie wie, i że ani nawet przypuścić można, aby to być mogło“, najprzód dla tego, iż prowadzenie takiej likwidacyi byłoby niemożliwe, a powtóre, że ze zniszczeniem map dóbr skonfiskowanych, w istniejącym dziś chaosie niepodobna byłoby odszukać postaci ziemi, podług której stanowione być by musiały cyfry należności wykupowej. Niedziwimy się bynajmniej, że będące w mowie rozporządzenie rządu rosyjskiego, jako mające na celu niejakie zwolnienie dotychczasowej, systematycznej presyi, nie znajduje wiary „tubylców“, zdradzonych już tyle razy próżnemi obietnicami łask carskich; dla tego też nasz wołyński korespondent sumiennie według miejscowych nocyj mógł twierdzić, że rozporządzenie powyższe do życia powołanem nie będzie. Słuszność jednak każe wyjawić, że rozporządzenie owo, jak się dowiadujemy teraz z cokolwiek spóźnionych wiadomości z Rosyi, istnieje rzeczywiście jeśli nie *de facto*, to *de jure*, gdyby to orzeczenie właściwem było dla ukazów moskiewskich. Oto bowiem jeden z numerów *St. Petersburgskija Wiedomosti* z zeszłego miesiąca poświęca cały, bardzo szeroki artykuł wstępny właśnie będącemu w mowie rozporządzeniu, śpiewając przy tej zręczności *hosannę* swojemu rządowi, który przez niewyczerpaną swą łaskawość czynić raczy pojednawcze kroki ku narodowi polskiemu. Mniemamy, że wypada nam podać w dosłownym przekładzie niektóre przynajmniej ustępy wspomnionego artykułu gazety rosyjskiej, chociażby na dowód, jak łatwo jest czynić wiele hałasu

---

właściwie ukazanie nam go w rzeczywistem świetle prawdy, liczącem się z warunkami czasu, miejsca, okoliczności i stosunków, czego sądzę nietrudno było autorowi dokazać, gdy z uwagą i bez powziętych z góry uprzedzeń wziął się wczytywać w pisma Śniadeckiego; przewertowawszy je i zgłębiwszy, jak nato zasługują, mógł tem samem odezwać się ze zdaniem wytrawnem.

Zastanowiwszy się nad temi zamachami przeciwników Śniadeckiego, które pobudziły do napisania tej książki, dziwić się potrzeba ich nieobrachowaniu się z siłami na zgruchotanie tej naukowej powagi. Sądów ich trzeba mozolnie szukać po dzienniczkach, lub po książkach mało czytanych, kiedy Śniadecki cały okres lat trzydziestu historyi literatury, licząc od ostatniego rozbioru, razem z Tadeuszem Czackim, sobą zapełniają. Któż zaprzeczy, że ci nie są najznamienitszymi reprezentantami umysłowości polskiej w porozbiorowym okresie?

Niespodziewaną nowością wzbogaciła się nasza literatura, przez ukazanie się w przekładzie dzieła sławnego perskiego poety Sa'dego z Szyrazu pod napisem: *Gulistan*, to jest Ogród Różany. Autorem tłumaczenia znany oryentalista p. z Bibersteina Kazimirski, który dawno już znany jest za granicą z tłumaczenia koranu na język francuski. Różany Ogród Sa'dego liczy się do dzieł klasycznych wcale nie klasycznego wschodu i używa tam takiej wziętości, przeszło od pięciu wieków, jaką u nas mało który utwor się cieszy. Gulistan nie jest to właściwie poemat, lecz zbiór przypowieści moralnych, anegdot branych z życia i t. p. opowiedzianych prozą i dopełnionych sentencyą wierszowaną: proza mięsza się z poezyą, mającą charakter gnomiczny. Obyczajem poetów wschodnich, którzy wszyscy zachowują tę formułę, Sa'dy zaczyna od uwielbienia Jedynego Boga i od złożenia mu czci dziękczynnej, poczem przechodzi do uwielbienia Proroka, oddaje hołd jego familii, wspomina z poszanowaniem jego pomocników, w końcu oddaje pochwały panującemu monarsze. Lecz nietylko ten hołd poczczenia Boga i muzułmańskich świętości cechą jest wstępu do dzieła, lecz w samem dziele poeta wszystko do Boga odnosi, ilekroć przedmiot tego wymaga. Słowem, duch religijny i gorąca wiara wieją z każdej niemal przypowieści i nadają tej książce pewne ciepło, a mianowicie taką wzniosłość, jakiej napróżno szukać w tylu światowych poezyach i ogołoconych z tego uczucia. Sa'dy czerpiąc z tego źródła swoje natchnienie i pomysły, błyska nieraz wielkością biblijną i szczytną cnotą chrześciańską, co mu daje znaczenie prawdziwego mędrca. Dla tej to wyższej mądrości ziarnek złotych rozsypanych w Gulistanie, stał się on ulubionym i znanym na całym Wschodzie, gdzie liczy się do najpierwszych poetów, niezrównanych pięknościami myśli i stylu.

Rzeczywiście nieraz zdumieć się potrzeba jak wdzięcznie umie wyrazić wysokie prawdy moralne, a co większa, że te prawdy znane w świecie chrześciańskim, znajdują równe wzięcie w islamizmie. Między innemi pokora, tak u nas zalecana a tak rzadka, nie może być lepiej pojęta, jak w tym czterowierszu:

Zły jeden człowiek srodze kogoś zelżył;
Ten zniósł obelgę i rzekł: Mój kochany,
Jam jeszcze gorszy, niźli ty mię sądzisz,
Bo wiem, że nie znasz jak ja, moich przywar.

Ktoby n. p. spodziewał się znaleść takie uczucie solidarności u Mahometanina, jak wyrażone w tem zdaniu:

Syny ludzkie członkami są jeden drugiego,
Bo ich z jednej materyi wszystkich utworzono;
Kiedy los jeden członek boleścią dotyka,
Inne nie będą pewnie w pokoju i wcale;
Ty, jeżeli się drugich boleścią nie trapisz,
Niesłusznie tobie dawać nazwisko człowieka.

Trudno o wymowniejsze potępienie egoizmu.

Przestroga dana ciemiężcy, pokazuje człowieka silnej wiary w sprawiedliwość Bożą:

Lękaj się westchnień z serca uciśnionych;
Bo rana serca w końcu ciebie dotknie;
Nikomu serca, gdy możesz, nie ściskaj;
Jedno Ah! często całe ludy wzburzy.

Wiele podobnych zdań możnaby przytoczyć z Gulistanu, który składa się z ośmiu rozdziałów, traktujących 1) o obyczajach monarchów; 2) o charakterach derwiszów; 3) o zaletach przestawania na małem; 4) o użyteczności milczenia; 5) o miłości i młodości; 6) o niedołęztwie i starości; 7) o wpływie wychowania; 8) o prawidłach przyzwoitości w towarzystwie.

P. Kazimirski na wstępie dał żywot Sa'dego, korzystając z tego, co podali o nim perscy pisarze; lubo najwięcej szczegółów wydobył z pism, jakie po sobie zostawił Sa'dy. Poeta urodził się w Szyrazie, na akademii w Bagdadzie ćwiczył się w wyższych naukach; potem bardzo wiele podróżował po świecie, jak o tem sam natrąca. Od Kaszgaru do Tripoli w Syryi, od Bejlekanu do Sana (w Arabii szczęśliwej) aż do Egiptu i do Abisynii nawiedził w swoich podróżach każde znaczniejsze miasto. Niedość na tem: puścił się i do Indyj i w Guzeracie jakiś czas przybywał. Nie obeszło się i bez rozmaitych przygód w tych pielgrzymkach. Między inemi wpadł on w ręce Krzyżowców, którzy go zmusili do kopania szańców w Tripoli (w Syryi); przy tej robocie uwłaczającej godności mędrca i poety, poznał go jego przyjaciel, jakiś kupiec i wykupił z niewoli u Krzyżowców, a potem ożenił go ze swoją córką, czem popsuł wspaniały uczynek; bo niewiasta ta srodze mu dopiekła, i raz rozkniełznawszy język, krzyczała: „A czy ty nie ten sam, co to go mój ojciec za dziesięć dynarów z niewoli Franków wykupił?“ — „I owszem — rzekł na to Sa'dy — za dziesięć dynarów mnie wykupił, a za sto w twoje ręce zaprzedał.“ Sa'dy bardzo był poważany w swojej ojczyźnie. Był on ulubionym gościem na dworze Szaha i najprzedniejszych panów.

Po powrocie z awanturniczych pielgrzymek napisał dwa najgłówniejsze z swoich dzieł: *Bustan* (Ogród) i *Gulistan* (Ogród różany); pierwsze z tych napisał w r. 1257 naszej ery, drugi w r. 1260. Grobowiec jego dotąd pokazują w Szyrazie. Przekład Gulistanu jest bardzo cennym nabytkiem dla naszej literatury, która tak szczupłą liczbą dzieł tłumaczonych z języków oryentalnych poszczycić się może. W dziale tym zasłużyli się tylko Aleksander Chodźko, Pietraszewski, dawniej Sękowski, a obecnie Kazimirski, i ostatni ten dołożył wiele usilności, aby przekładowi swemu nadać wartość naukową, a oraz literacką.

W Sprawozdaniu z bieżącego roku, jakie ma zwyczaj ogłaszać Biblioteka Ossolińskich, a w którem daje obraz swoich czynności i zbiorów, znajdujemy umieszczony z autografu, znajdującego się między rękopismami Biblioteki: *Żywot Jerzego Ossolińskiego*. Lubo Żywot ten użyty był przed laty przez Bohomolca, który pisał życie tego znakomitego męża, niemniej ogłoszony z autentyku, i w tej formie jak wyszedł z pod pióra kanclerza W. Kor., ma dla nas tem większą wartość, że nam przybliża tę piękną i wybitną postać statysty siedmnastego wieku, który przytem tak znakomicie władał piórem. Pamiętnik ten Ossolińskiego chlubne powinien zająć miejsce w naszej literaturze, która niewiele ma pamiętników dobrze pisanych, a bardzo wiele napełnionych fałszami, a często i bredniami, tak, iż dział ten zasługiwałby na krytyczne rozpatrzenie, mianowicie co do relacyj z ostatnich czasów Rzeczpospolitej. Taki, że innych pominę, n. p. Kitowicz, za nadto podnoszony i wyśrubowany, czyż nie bałamuci, nie przekręca faktów swoim namiętnym sądem o rzeczach i ludziach? Człowiek pełen uprzedzeń, nie przebacza nawet tak szlachetnej postaci, jak księcia Józefa, i czerpiąc gdzieś z ulicznych pogawędek swoje wiadomości, powiada między innemi, że korpus swój, którym dowodził nad Bzurą w r. 1794, zaprzedał był Prusakom. Takie, aż do śmieszności posunięte potwarze, zasługują na odparcie, aby ponętna do czytania książka nie bałamuciła młodzieży, która pamiętnik zwykła uważać za źródło historyczne, a do tego wiarogodne. Materyał pamiętniczy, rozmnożony aż zanadto w ostatnich kilkudziesięciu latach, prosi się prawie, żeby w nim zrobić porządek.

(Dokończenie nastąpi).

dla malutkich przyczyn, by wobec Europy zadzwonić szumnemi słowy: „wspaniałomyślności“, „przejednania“, „braterskich uczuć“, etc. etc.

„Niezmiernie nam jest przyjemnie“, mówią *St. Petersburgskija Wiedomosti*, „zacząć nasz przegląd niniejszy od aktu rządowego, znamionującego jeszcze jeden krok na drodze przejednania między dwoma waśniącemi się od czasu do czasu narodami, droga ta bowiem zawsze nam się zdawała sprawiedliwą, humanitarną i politycznie rozsądną. Polacy i Rosyanie, członkowie jednej wielkiej rodziny, jak to się zdarza w rodzinach często, mieli między sobą starć więcej, niźli z członkami rodzin obcych sobie. Starcia te i scysye w zapale namiętnym odznaczały się często gorącemi porywy, wyzywającemi z jednej strony nierozsądne postępki, a z drugiej — środki oddalające coraz bardziej od siebie, te dwa odcienia jednej narodowości. Teraz już walka skończona i skończona na zawsze; tak życzymy przynajmniej i mamy nadzieję. Dwaj niegdyś przeciwnicy, siłą historycznej konieczności, stoją dziś obok siebie, ręka w rękę i w jednym szeregu, którego wspólne siły i energię konieczność może zwrócić wkrótce zmusi ku walce ze wspólnym wrogiem. Tem bardziej więc należy zatrzeć w pamięci stare rachunki, zgładzić same nawet wspomnienia o nich. Oba narody powinny bliżej poznajomić się z sobą, a wtedy obaczą, jak wiele fałszu, jak wiele przesądów było w ich stosunkach obopólnych. W tym kierunku inteligencya krajowa, jeśli tylko ona zdolną jest zapomnieć starych swych fantazyj i rzeczywiście życzy być pożyteczną narodowi swemu, może i powinna uczynić wiele. Naród rosyjski, z wyłączeniem chyba tych względnie nielicznych miejscowości, które były pod władzą polskich właścicieli (stara piosenka i ta znalazła miejsce!) żadnej nienawiści dla Polaków nie ma. Przedsiębrały się wprawdzie przez rząd rozliczne represyjne środki przeciw tej lub owej części narodu polskiego, lecz to się nie czyniło nigdy przez nienawiść albo zemstę, lecz tylko i wyłącznie dla sparaliżowania rzeczywistych, lub może tylko przypuszczalnych szkodliwych dążności pewnych frakcyj. Ale koniec swój ma wszystko, i teraz potrzeba wskazuje nam pracę nie ujemną, jaką jest uchylanie szkodliwych żywiołów, lecz dodatnią, to jest pracę zespolenia interesów i wyniszczenia drażniących wspomnień. Bez wahania wyznajemy, że inicyatywa pochodzić powinna od nas, Rosyan, jako od strony silniejszej. Polski zaś ogół, a w szczególności — pokolenie młode — z pewnością nie odtrąci naszej dłoni, wyciągniętej ku niemu z szczerze przyjaznem uczuciem, skoro widzieć stanowczo będzie, że nikt nie godzi ni na mowę jego, ni na przekonania religijne, lecz że się wymaga odeń jedynie pamięci o synowskich obowiązkach dla całej ogólnej rodziny. (Zwrotka, zlekka-panslawistyczna).

Po tak szerokim i pięknym wstępie, obiecującym czytelnikowi niespodziane zwroty rządu ku łaskom Bóg wie jak wielkiej doniosłości, następuje dopiero wiadomość, o której sprzecznych wersyach rozpoczęliśmy niniejszy artykuł. Wiadomość ta, sama z siebie dość ważna, po szumnych jednak, a przytoczonych wyżej, obietnicach wstępu, robi mimowolne wrażenie owej góry, która się nadęła, by mysz urodzić. A zamyka się ona w słowach następnych: „W zeszłym tygodniu ogłoszonym został najwyżej zatwierdzony dekret komitetu ministrów, o wydaniu tak właścicielom majątków od konfiskaty uwolnionych, jak też i byłym właścicielom (lub ich sukcesorom) majątków ostatecznie skonfiskowanych po wypadkach 1863 r., należnych z tych majątków sum wykupowych. Sumy te dotychczas przechowywanemi były, jako depozyta, w rządowych kasach *(kaznaczejstwach)* i kredytowych instytucyach, lecz do skarbu państwa ostatecznie nie wpłynęły jeszcze. Teraz one już nie wpłyną zupełnie do skarbu, bo wywydawanemi będą nietylko właścicielom majątków, oswobodzonych od konfiskaty cesarskiemi rozkazami 11 maja 1873 i 3 lutego 1874 roku, lecz i byłym właścicielom już skonfiskowanych majątków. Nie ma wątpliwości, że sumy te przypadną bardzo na dobie dla właścicieli ziem w zachodnich prowincyach, których pozycya ekonomiczna bardzo jest zachwianą przez smutne nieporozumienia 1863 r.

I mybyśmy niewątpili o tem, gdybyśmy nieprzypuszczali smutnej, acz zbyt często praktykowanej w Rosyi alternatywy: że pierwotna, mniej więcej dobra treść rozporządzeń, po odbytej następnie kąpieli w powodzi objaśnień, wyjaśnień i dopełnień, wstępuje w życie w postaci tak zmienionej, że naprożno w niej szukać dawnych rysów i rzekomych zamiarów, bo pozostały tylko... stosy makulatury pustej. Obyśmy fałszywymi prorokami choć w obecnym razie byli!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 maja. W Akademii Umiejętności odbyło się d. 15 b. m. pod przewodnictwem prof. Skobla posiedzenie Komisyi językowej. Przewodniczący odczytał udzielone Komisyi przez Wydział pismo miłośników literatury z poza grona Akademii, wzywające ją do ustalenia pisowni. W tym celu utworzony został Komitet, do którego weszli pp. prezes Akademii Majer, przewod. w Komisyi Skobel, Mecherzyński, Seredyński, Wisłocki i Witte. Komitet ten ma następnie przyjąć do swego grona inne jeszcze osoby. Na wniosek prof. Szujskiego, który przypomina, że jednem z zadań Komisyi miało być także wydawanie zabytków dawnego języka polskiego, zapadła uchwała przyjmująca ten wniosek.

— Prezydent miasta zaprosił do Krakowa z Wiednia naczelnego inżyniera Junkera, jako specyalnego technika wodociągowego, w celu zasięgnięcia jego zdania na miejscu po rozpatrzeniu się dokładnem. P. Junker przybył wczoraj do Krakowa.

— Magistrat wydał pod d. 13 b. m. obwieszczenie przypominające, iż psy nie opatrzone kagańcami chwytane będą po ulicach przez oprawców. Wszelako nie widzimy, aby choć jeden pies z kagańcem ukazał się na mieście a oprawcy chwytają psy nie ze względu na brak kagańca, lecz dla własnej swojej korzyści, by uzyskać wykup ich, od niektórych zaś właścicieli psów pobierają stały haracz i nigdy tych psów nie chwytają. Wiadomo, że spór o pożytek lub szkodliwość kagańców toczy się ciągle po wszystkich większych miastach, a we Lwowie wstrzymał Magistrat nakaz opatrzenia psów kagańcami; bywał on i tu raz ogłaszany, to znów cofany, i to zapewne jest przyczyną, że rozporządzenia w tej mierze wydawane nie miewają skutku; ale przyczynia się do tego nadewszystko nieuregulowane postępowanie oprawców, którzy nie rozporządzeń Magistratu trzymają się, ale własnej korzyści.

Powyższe obwieszczenie Magistratu słusznie zwraca uwagę na szkody zrządzane przez psy na plantacyach, gdyż na świeżo obsianych lub krzewami zasadzonych murawach psy uganiają się i wydrapują doły. Niektórzy właściciele psów sami je nawet pobudzają do takich harców. Magistrat przeto wzywa posiadaczy psów, aby je prowadzili na sznurkach przez plantacye, stróże też plantacyjni mają pod tym względem wydane sobie polecenie. Zapewne chyba Magistrat zniósł się w tej mierze z władzą wojskową, aby ta poleciła oficerom stosowanie się do tego przepisu.

— Piszą do *Kuryera Poznańskiego* z Kalisza 11go marca:

Uzupełniając moje poprzednie pismo dodaję, że przy wprowadzeniu X. biskupa Popiela do miasta, nietylko wszyscy urzędnicy wyżsi Towarzystwa kredytowego i trybunału w mundurach się stawili, ale nawet pastor protestancki miejscowy, którego ojciec już był pastorem w Kaliszu, Waberkent, nie w talarze, ale we fraku pochodowi całemu towarzyszył. X. biskup do ostatniej chwili pracował i opuścił Kalisz o 9ej wieczorem i udał się do Rychnowa, majątku p. Stefana Morawskiego, ożenionego z jego synowicą i tam nazajutrz odprawił mszą śtą, egzaminował dzieci z katechizmu i bierzmował 364 osób. Dziwne, ale i bolesne robi wrażenie widok sześćdziesięcioletnich starców, przystępujących do bierzmowania; daje to smutne wyobrażenie o stanie przeszłym dyecezyi. Nad wieczorem udał się X. biskup do Stenszyna, gdzie tego samego jeszcze wieczora musiał bierzmować i przez cały dzień następny, a dalej do Turka i Koła, gdzie 14go a może i następny dzień się zatrzyma. Na Zielone Świątki X. biskup wyjeżdża do Częstochowy i w południową część dyecezyi.

— Komitet pomnika dla Seweryna Goszczyńskiego we Lwowie, któremu przewodniczy p. Alfred Młocki, otrzymał pod d. 8 maja pozwolenie od Namiestnictwa do zbierania składek na rzeczony pomnik w samym tylko Lwowie po koniec r. b. Osoby więc chcące przyczynić się do wzniesienia pomnika poety, mogą datki swoje przesyłać na ręce skarbnika komitetu, księgarza lwowskiego p. Wład. Gubrynowicza.

— O aresztowaniu hr. Stanisława Platera jednego z firmowych towarzystwa komandytowego akcyjnego „Tellus,“ tak pisze *Posen. Ztg*: Hr. Plater, który po subhastacyi majątku jego Wroniawy w powiecie Babimostskim, przebywał w Polsce rosyjskiej w dobrach swojej żony, otrzymał od poznańskiego sądu powiatowego pozew, aby się stawił d. 11 b. m. w sprawie wytoczonego przeciw niemu śledztwa o zabranie depenowanych wartości i pieniędzy. Przybył zatem do Poznania i po przesłuchaniu swem został na mocy uchwały sądowej uwięziony natychmiast, dla zapewnienia się co do toku sprawy. Prawdopodobnie przyjdzie w niej w przyszłym miesiącu do rozprawy.

— Doszła nas karta pogrzebowa z Jass z zawiadomieniem o śmierci Bolesława Konstantego Józefa Czajkowskiego, który przeżywszy lat 62, umarł tam d. 13 maja. Był to wychodźce polityczny, żołnierz z r. 1831 i oficer z r. 1848 i 1863.

— W Peszcie wytoczono proces 10 członkom Rady zawiadowczej, urzędnikom i ajentom pewnego upadłego Towarzystwa asekuracyjnego o oszustwo i wygotowanie fałszywych dokumentów. Obwinieni o tę zbrodnię są: Wilhelm Deutsch, Rudolf Fuchs, Emanuel Stranszky, hr. Zygmunt Batthyanyi, Gedeon Fakh, bar. Hirschfeld, Leon Tauber, hr. Mikołaj Bethlen, Juliusz Gombos i Antoni Bottötz, a bar. Bela Splenyi uwolniony został od zarzutu uczestnictwa.

— Przed niejakim czasem notaryusz Hillebrand w Leoben w Styryi, długoletni prezes Izby notaryalnej, miał sobie wytoczony proces o oszustwo. W zeszłym tygodniu zniknął on nagle, gdy właśnie wyszły na jaw liczne jego oszustwa, między temi weksle na znaczne pieniądze z podrobionemi podpisami; prócz tego wiele instytucyj zarwał on będąc prezesem kasy zaliczkowej i używając wielkiego kredytu. Nie wahał się nawet zabrać pieniędzy przez własnego służącego złożonych w kasie oszczędności. Zdaje się, że gdy proces jego zaczął przybierać zły obrót, zaopatrzył się różnemi krętemi drogami i oszustwem w pieniądze, żeby miał o czem uciekać.

Teatr. Jutro we czwartek dnia 18 maja, komedya w 1 akcie, przerobiona dla sceny krakowskiej przez Antoninę Hoffmann: *Nieoszlifowany dyament*; komedya w 1 akcie, pp. E. Labiche i Delacour: *Za pozwoleniem łaskawa pani*, i komedya w 1 akcie Burzana, (zalecona do grania na konkursie krakowskim w roku 1876): *Dwojakie miary*. Początek o godzinie w pół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 16 maja pochmurno; termometr od 3·5 doszedł do 12·5 C. Barometr idzie w górę; dnia 17 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 744.0 milimetrów; termometru 7·0 C. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 18 maja: Śgo Feliksa kapucyna wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim d. 17 maja.

Na targ dzisiejszy przybyło wołów sztuk 1506. jarmark ożywiony, płacono za 100 kilo mięsa od 48 do 55 złr., co czyni za cetnar 27 do 31 złr.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. handlu i przem.

Wiedeń dnia 16 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogaciżny galicyjskiej 648, średnio ciężkich węgierskich 823, ciężkich bagonów 854; razem 2325 sztuk.

Galicyjskie płacono po 42 do 48 złr., średnie 46 do 56 ciężkie od 55 do 62 złr., za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Ems 15 maja. Królestwo Belgijscy przybyli tu osobnym pociągiem z Baden-Baden dziś rano w od wiedziny do Cesarza Rosyjskiego.

Paryż 16 maja. Wybrani zostali w Korsyce deputowani: w Ajacio, ks. Napoleon; w Bastia, Casabianca; w Corte, Gavini. Były król Hanowerski przybył wczoraj wieczór do Boulogne a dziś odpłynie do Anglii.

Londyn 15 maja. *Times*, *Morning Post* i *Daily News* wyrażają zadowolenie z rychłego porozumienia się na konferencyi berlińskiej, ale zarazem wątpią, aby wyszły stąd jakie faktyczne następstwa i aby same żądania memoryału i zawieszenia broni mogły rozstrzygnąć kwestyę wschodnią bez wdania się czynnego.

Rzym 15 maja. *Diritto* donosi: Na konferencyi berlińskiej d. 13 b. m. odbytej między ministrami spraw zagranicznych niemieckim, rosyjskim i austryacko-węgierskim, oraz posłami tamecznymi włoskim, francuskim i angielskim osiągnięto najzupełniejszą zgodność. Poseł włoski mógł przy tej sposobności wziąść udział bardzo wybitny, gdyż posiadał już wyraźne instrukcye.

Konstantynopol 15 maja. Naczelny wódz wójsk Abdul Kerim pasza odjedzie jutro w towarzystwie Szefketa paszy do Filippopolu. Wojska zebrane w okolicy Tatar-Bazardżuku i Filippopolu liczą około 15,000 ludzi. Ostatnie telegramy naczelnego dowódzcy w wilajecie Adryanopolskim donoszą, że powstańcy bułgarscy w kilku utarczkach pobici zostali, a mianowicie pod Otłyk-Keni, gdzie ponieśli znaczne straty. Wielka liczba powstańców poddała się. Wojsko sposobi się do uderzenia na miasteczko Avret-Alan, obsadzone przez znaczną 1 cżbę powstańców. Powstańcy odparci w góry Bałkańskie, będą ścigani. Studenci tureccy w Konstantynopolu uczęszczają znowu na wykłady, czego niedawno zaniedbali byli. Przybyły tu okręty nowo wysłane przez Rosyę, Włochy i Grecyę. Poseł rosyjski, jenerał Ignatiew, zamieszkał w Bujukdere.

Zwłoka w wyjeździe N. Pana do Pesztu pociągnęła za sobą także zwłokę co do terminu uroczystego przyjęcia delegacyj w zamku królewskim. Przyjęcie to miało się odbyć dziś, wszelako urzędownie zapowiedziano je dopiero na jutro. W całej tej sprawie ciekawem tylko będzie ustęp z mowy tronowej N. Pana, odnoszący się do sprawy wschodniej.

Wspólny minister wojny bar. Koller, nie przybył dotychczas do Pesztu. Delegacye atoli nie zadowolą się, jak to widać z ostatnich doniesień, zastępstwem jenerała Benedeka, a to ze względu na odpowiedzialność bar. Kollera. Już onegdaj na zebraniu poufnem członków delegacyi węgierskiej rozbierano tę kwestyę i zgodzono się na to, iż tylko minister może zastąpić ministra, a obecny tam węgierski minister skarbu p. Szell oświadczył, iż życzeniu delegacyi stanie się zadość. Jenerał Benedek i bar. Orczy, jak nam się zdaje, nigdy nie mieli zastępować bar. Kollera w charakterze odpowiedzialności za niego, lecz tylko mieli dawać wyjaśnienia jako szefowie sekcyjni, tak jak to czynili po inne lata, z tą tylko różnicą, że tym razem minister ma być nieobecnym. Nieobecność zaś chwilowa nie uwalnia od odpowiedzialności. I dla tego łatwo zrozumieć, że delegacya austryacka nie rozprawiała długo nad tym przedmiotem, gdyż i tam sprawę tą podniesiono; skoro bowiem tylko wyjaśniono, iż jenerał Benedek wystąpi w tym samym charakterze co po inne lata, rzecz była załatwioną. Hałas o to w dziennikach jest łatwy do pojęcia, dla tego właśnie, że hałas; krok zaś delegacyi węgierskiej świadczy tylko o niechęci do osoby bar. Orczy, o czem wiele już pisano w dziennikach węgierskich.

W dziennikach wiedeńskich czytamy, że podczas obrad delegacyj toczyć się będą dalej rokowania w sprawie ugody węgierskiej. Możebnem to jest, skoro w Peszcie znajdują się w tej chwili wszyscy interesowani ministrowie: oprócz bowiem N. Pana i hr. Andrassego przybyli tam już bar. Lasser, bar. Pretis i p. Chlumecky.

Izba deputowanych sejmu pruskiego uchwaliła onegdaj po długich rozprawach ustawę o języku urzędowym, wykluczającą wszystkie inne języki ludów pod berłem pruskiem zostających od prawa w stosunkach mieszkańców z władzami, i ustawę o prawie nadzoru państwa nad zarządem majątku dyecezyj katolickich. Rząd wniósł żądanie 6 milionów marek kredytu na przebudowanie zbrojowni w Berlinie w muzeum „sławy wojska pruskiego i narodu pruskiego.“ Wniosek ten z dwóch stron napotkał na opór: przedewszystkiem Windhorst interpelował rząd: dla czego nie wniósł dotąd zapowiedzianego kredytu na wsparcie poszkodowanych wylewami wód, i zaraz potem stary Gerlach wyraził zdziwienie, że w epoce krachu, aneksyi i kulturkampfu rząd chce wznosić budynki pomnikowe, kiedy nędza skutkiem upadku handlu i przemysłu daje się dotkliwie uczuwać; z drugiej zaś strony postępowcy pytali rządu: gdzie jest naród pruski i czy pruskie tylko wojska, nie zaś w ogóle niemieckie przyczyniły się do wzrostu politycznego i jedności Niemiec? Wniosek rządowy odesłała Izba do komisyi.

Moniteur utrzymuje, że skoro tylko wniosek amnestyi zostanie odrzucony w francuskiej Izbie deputowanych, natychmiast kilku członków skrajnej lewicy wniesie pociągnięcie do odpowiedzialności i ukaranie sprawców i spólników zamachu stanu z d. 2 grudnia 1851 r. Wniosek ten już jest przygotowany, ale wątpimy, aby odniósł pożądany skutek. Z równem bowiem prawem mogliby Orleaniści żądać ukarania sprawców rewolucyi lutego 1848, a legitymiści ukarania sprawców rewolucyi lipcowej z r. 1830 itd. itd.

Wiele dzienników angielskich a z francuskich *Journal des Débats* ubolewają nad bezowocnością zjazdu berlińskiego, z powodu, że notami dyplomatycznemi nie można rozstrzygnąć spraw wschodnich. Alež zjazd ten miał na celu przygotować interwencyę i rozszerzyć program hr. Andrassego w taki sposób, żeby można użyć w danym razie preciw Porcie nietylko Słowian tureckich, ale także Greków; następnie zaś, aby po wymówieniu się Austryi od interwencyi mogła Rosya podjąć się jej. Pisaliśmy już o doniesieniu jednego z dzienników węgierskich, że na konferencyi podniesiono myśl użycia wojsk włoskich do interwencyi. Niewątpliwie gabinet włoski podjąłby się tego żądania, w nadziei, że odzyska na Wschodzie wpływ, jaki miały tam niegdyś republiki włoskie Wenecya i Genua. Czyby jednak Austrya zezwoliła na interwencyę Włoch w sąsiedztwie Dalmacyi, gdzie już i tak Włosi próbowali odżywić wspomnienia panowania Wenecyi na pomorzu Adryatyckiem — rzecz to bardzo wątpliwa. Możeby gabinet berliński rad był interwencyi włoskiej nie tylko z powyższych pobudek, ale oraz, aby w Lewancie zniweczyć resztę wpływu francuskiego.

Francya i Włochy przystąpiły już do protokółu zjazdu berlińskiego; Anglia wstrzymuje się jeszcze, zapewne chcąc głębiej rzecz zb dać. Co do Włoch, poseł tego państwa w Berlinie z góry oznajmił, że ma instrukcye przychylenia się od razu do uchwał zjazdu, co właśnie dowodzi, iż gabinet włoski daje się prowadzić Prusom na pasku. Do *N. fr. Presse* telegrafują zaś z Paryża, że wezwano rząd francuski na konferencyę państw podpisanych na traktacie paryskim, i że ta konferencya odbyłaby się w Wiedniu albo Petersburgu. Chybaby ona niezależnie od zjazdu berlińskiego miała jedynie na widoku zniesienie tego jeszcze warunku traktatu paryskiego, który pozbawił Rosyę Besarabii.

Telegram stambulski wyżej podany przedstawia stan rzeczy w Turcyi w bardzo złem świetle, lubo ułożony on jest właśnie w formie mającej zaspokoić. Wprawdzie donosi o powodzeniach oręża tureckiego nad powstańcami, ale zarazem wykazuje, że powstanie aż do gór Bałkańskich dotarło i zapewne znaczne przybrało rozmiary w samej nawet Bułgaryi, skoro Porta gromadzi liczne wojsko w dwóch głównych punktach zbiorowych i dowództwo ich powierza naczelnemu wodzowi wojsk, to jest nie seraskierowi, lecz głównodowodzącemu w Rumelii.

Wczorajsze doniesienie telegraficzne zaprzeczające demonstracyom w Stambule, z wyjątkiem podania uczniów teologii o usunięcie szeika ul islam, pochodzi ze źródła urzędowego tureckiego i równocześnie udzielone zostało przez posłów tureckich w Wiedniu i Paryżu biórom korespondencyjnym.

Inaczej bowiem brzmi telegram londyński w *Köln. Ztg*, który opiera się na telegramie stambulskim *Timesa*. Mówi on zaś: Softy i ubożsi muzułmanie kupują broń, aby obalić rząd i wyrżnąć chrześcian. Softy znieważają Greków i Armeńczyków i każą im sposobić się na śmierć. Podróżni opuszczają miasto tłumami, osiedleni wysyłają swoje rodziny, dyplomaci wciąż się narażają z sobą. Obecność tylko eskadr europejskich i urządzenie ochotników europejskich (franków) mogłoby uciszyć obawy. Powstanie bułgarskie wzmaga się; powstańcy palą wsie tureckie; telegrafy przerwane; służba kolejowa zdemoralizowana. W Ruszczuku obawiają się zaburzeń. *Times* powątpiewa, aby Porta rozbudzała fanatyzm, gdyż rzeź chrześcian zadałaby ostatni cios panowaniu tureckiemu.

Posłowie zagraniczni w Stambule postawili żądania co do ukarania sprawców morderstwa w Salonice. W liście z Stambułu z 12-go b. m. do *Polit. Corresp.* piszą, iż jen. Ignatiew wnosił, aby meczet, w którym zabito konsulów, został z ziemią zrównany a na jego gruzach powieszono zabójców, na ich zaś czele gubernatora, że nie przeszkodził zbrodni. Ale wniosek ten nie przyjął się. Koledzy posła rosyjskiego niechcieli wieszać nikogo bez wyroku. *Polit. Corresp.* niechce nawet dać wiary temu żądaniu.

Ten sam korespondent pisze o wiadomej demonstracyi ulemów i softów przeciw wezyrowi i szeikowi ul islam. Chcieli oni upadku Mahmuda, a wołali, aby dano wezyrat Midatowi, ale nie stało się po ich woli. Ruždi ma być tylko tytularnym wezyrem, prawdziwym zaś będzie Hussein Avni, który został seraskierem i że ten powoła na swego *alter ego* i szefa sztabu głównego, Dżeladdina paszę, który się zowie właściwie Borzęcki, jest rodem z Kalisza i zbiegł r. 1850 z klasztoru Dominikanów.

Depesza z Aten donosi, że dowódzca statku francuskiego, który wracał z Bajrutu zawiadomił posła francuskiego w Stambule, iż w Bajrucie, a bardziej jeszcze w Damaszku wielkie panuje wzburzenie umysłów.

Pierwszą po Salonickiej rzeź wyprawili już muzułmanie d. 8 b. m. w miasteczku Prejedor w Bułgaryi, skąd garstka młodzieży chrześciańskiej wyruszyła do obozu powstańców, albowiem Turcy rzucili się na chrześcian i około stu osób wymordowali wraz z popem. Selim pasza przybył za późno, aby zapobiedz rzezi, więc tylko zwiększył załogę.

W Grecyi, dotąd przyglądającej się obojętnie powstaniu, póki szło o południowych Słowian, zaczyna się obudzać dawna myśl odegrania roli politycznej. Zaczyna się też wzburzenie umysłów w Tracyi, Macedonii i Epirze, a gabinet Komundurosa nie jest w stanie stawić czoła rządowi. Dzienniki ateńskie domagają się reorganizacyi gwardyi narodowej, zwołania izb, uchwalenia kredytu na uzbrojenie ludu, i aby oficerowie w dawnych powstaniach kreteńskiem i tesalskiem udział mający, mogli być zapytani.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Buda-Peszt 16 maja. Na posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi austryackiej zdawał sprawę del. bar. Winterstein o budżecie wspólnego ministerstwa skarbu. Tytuły 1, 2 i 3 przyjęto w wydatkach zwyczajnych w okrągłej sumie 172,000 zł.; wniosek wspólnego ministra skarbu, aby te trzy tytuły zebrać w jeden, odrzucono. Tytuły 4 do 9 włącznie przyjęto tak w wydatkach zwyczajnych, jak nadzwyczajnych zgodnie z przedłożeniem rządowem, również pokrycie i tytuł „Emerytury“. Referent wnosi, aby wykazy co do funduszów zostających pod zarządem wspólnego ministerstwa, przyjąć do wiadomości.

Buda-Peszt 17 maja. Wydział budżetowy delegacyi austryackiej uchwalił rezolucyę wniesioną przez referenta, aby wezwać ministerstwo wspólne, izby przy układaniu budżetu na r. 1878 zwróciło uwagę na możność użycia kapitałów pozostających z funduszów na zastępców wojskowych. Brestel zastrzega sobie, iż uczyni wniosek, aby z tego funduszu pokryte zostały koszta sprawienia dział Uchatiusa. Budżet wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej uchwalono zgodnie z przedłożeniem rządowem, oraz przyjęto na wniosek referenta 11 milionów, jako dochód z cła.

Buda-Peszt 17 maja. Dysydenci ze stronnictwa liberalnego postanowili wynająć osobny lokal na pomieszczenie klubu; we czwartek ma nastąpić ukonstytuowanie się.

Bukarest 17 maja. Rząd zaniechał poboru rekrutów rozpisanego na rok bieżący.

Konstantynopol 15 maja wieczór. Z pomiędzy aresztowanych dotąd w Salonice, zatrzymano 53 w ścisłem zamknięciu i umieszczono ich na okręcie wojennym „Selimie,“ gdzie odbywa się przesłuchiwanie ich. Oprócz tego wśród największej spokojności mieszkańców odbywają się dalsze aresztowania.

Konstantynopol 16 maja. Wczoraj uwięziono znów 18 osób w Salonice. Gubernator Sofii donosi, że powstańcy z Rakowicy (między Sofią a Tatar-Bazardżukiem) uszli w góry Bałkańskie, spaliwszy Rakowicę. Naczelny wódz wyjechał z Konstantynopola do armii, Abraham pasza wrócił.

Salonika 16 maja. Dziś stracono tu sześciu głównych sprawców morderstwa konsulów, skazanych na śmierć, a śledztwo przeciw innym obwinionym trwa dalej. W mieście zupełna panuje spokojność.

Smirna 16 maja. Korweta austryacka „Frundsberg“ przybyła tu wczoraj przed południem i zaopatrzywszy się w potrzebne węgle, odpłynęła wieczorem do Konstantynopola.

Kursa. Wiedeń 17 maja., godz. 3 m. 35 po poł. Renta papierowa 65·95 — Renta srebrna 69·25 — Losy z r. 1860 109·— — Akcye Banku Narod. 832. — Akcye kredytowe 131·60 — Londyn 120·—. — Srebro 102·80. — Napoleony 9·56½. Lombardy 69·25. Losy z r. 1864 129·— — Akcye kolei Karola Ludwika 191·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 102·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 33·— Anglo Bank 63·—. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·25. — Losy premiowe węgierskie 69·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 98·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 128·50. — Akcye galic. hipoteczne 87·25 Akcye kolei rządowej 262·50. — Marki 59·10 Ruble 157·75.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 17 Maja

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 56	1 53
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	0 —	0 —
Talar pruski . . . . . „ 1 „	0 —	0 —
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 58½	0 59½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 58	5 63
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 60	0 00
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 50	9 65
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 70	0 —
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 70	11 86
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne . . za 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	90 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	77 —	79 —
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	84 25	85 75
6% list. hip. bn. hip. („ „ „)	87 —	88 60
6% list. dł. g. z. wło. („ „ „)	95 —	97 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
(Opródz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.)	— —	87 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	95 75	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 75	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	92 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 50	84 —
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.) (ruble i kop.)		
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	191 —	194 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200	122 —	125 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	— —	230 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	— —	61 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 —	19 50
Wiedeń 16 Maja		
5% zjed. dług państ. bank.	65 55	65 70
5 „ „ „ „ srebr.	69 50	69 60
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 —
„ „ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ „ węgierskie	75 75	76 75
„ „ „ „ galicyjskie	86 25	86 75
„ „ „ „ bukowińskie	83 5	84 50
„ „ „ „ siedmiogr.	74 75	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 75	97 —
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	97 25	97 40
4 „ galicyjskie	78 --	— —
5 „ „	84 50	85 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	96 —	96 50
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20	100 --	101 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	91 60	92 —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy . .	— —	83 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	103 75	104 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	88 —	88 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 50	138 75
6 „ Banku gal. hipot. .	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	238 —	240 —
„ „ „ 1854 .	105 —	105 25
„ „ „ 1860 .	110 25	110 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	116 60	117 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	69 50	70 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	19 25	20 25
„ Kredytowe	156 —	156 50
„ żeglugi parowej na Dunaju .	95 25	95 75
„ księcia Salm . . .	37 25	37 75
„ „ Palfy . . .	28 50	29 —
„ „ Klary . . .	29 -	30 -
„ hr. St. Genois . .	28 —	28 50
„ miasta Budy . . .	29 50	30 50
„ księcia Windischgrätz	22 75	23 50
„ hr. Waldstein . . .	22 50	23 --
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400 frank. .	16 75	17 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	839 —	841 —
Zakładu kredytowego . .	134 20	134 40
Żeglugi parow. na Dunaju	328 -	330 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1814	1818
„ rządowej fr. a. . .	263 50	264 -
„ zachod. c. Elżbiety .	145 —	145 50
„ Południowej	70 75	71 2
„ Galicyjskiej	192 75	193 25
„ Czerniowieckiej . . .	123 —	124 —
„ Albrechta	38 —	40 —
„ węg. półn.-wschod. .	103 -	103 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108	108 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	103 50	104 50
„ Koszycko-Bogumił. .	99 50	100 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	200 —	200 50
„ wschodnio-węgierskiej	33 50	34 —
„ austryack. półn.-zach.	129 -	129 50
„ Franciszka Józefa .	131 50	132 —
Banku anglo-austryackiego	64 75	65 —
Zakładu Kredytowego węg.	120 75	121 --
Banku franko-austryackiego	15 —	16 —
„ franko-węgierskiego .	37 —	39 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	63 —	64 —
„ galicyjsk. hipotecznego	—	— —
„ dla obrotu ogólnego .	78 75	79 25
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej .	23 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	69 —	69 50
„ państwowa St. 500 fr.	148 —	— —
„ Emissya z r. 1867 .	142 50	143 —
„ południowa St. 500 fr.	107 —	107 50
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	100 75
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 --
„ „ w srbr. 5%	104 —	104 5
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	97 —	97 50
Emissya II. . . .	94 —	94 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 25	78 50
Emissya z r. 1867 .	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	64 50	65 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	80 —	80 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przem. żel. po 300 złr.	75 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	—	—
„ dukat na wagę . .	$5\ 64^{50}$	$5\ 65^{50}$

	płacą	żądają
Napoleondory	$9\ 54^{00}$	$9\ 55^{00}$
Suweryny angielskie . . .	11 95	12 05
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— --
Srebro	102 60	102 75
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —
Lwów 16 maja		
Dukat holenderski	5 50	5 60
„ cesarski	5 58	5 68
Półimperyał rosyjski . . .	9 62	9 80
Rubel srebrny rosyjski . .	1 57	1 67
„ papierowy	1 56	1 58
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 40
„ „ „ „ „ 4%	77 75	78 60
„ „ Banku hipoteczn.	87 30	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	86 25	87 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	192 25	194 25
„ „ lwowsko-czern.	122 —	124 —
„ banku hipotecz. gal	226 —	230 —
Warszawa 15 maja	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96 85	97 15
„ „ 2 „ . .	— --	— —
kupon . . .	158%	— —
„ „ nowe . . .	92 95	93 25
kupon . . .	198 11/16	— —
„ likwidacyjne . . .	82 65	82 95
kupon . . .	0 183½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	73 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	210 --
„ „ „ 1866 „	— —	204 —

Pracownia sukien i bielizny

przyjmuje panienki miejscowe lub z prowincyi do nauki szycia ręką i na maszynie; warunki bardzo przystępne. Potrzebna panna uzdolniona do szycia. Wiadomość przy ulicy Ś. Jana Nr. 312 w oficynie na pierwszem piętrze. (1380-1-3)

100 morgów lasu bukowego

½ mili od spławnéj rzeki Poprad, 1 mila od stacyi kolei Leluchowsko-Tarnowskiéj, jest każdego czasu do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udzieli K. D. poczta Bobowa. (1370-1-3)

W Zapałowie w bliskości Jarosławia jest **trzysta dwadzieścia kilka owiec** wraz z jagniętami tegorocznemi, rasy hiszpańskiéj poprawnéj na sprzedaż. — Poczta w miejscu. (1375-1-3)

DOBRA

przy kolei i gościńcu, składające się z 3ch folwarków, osobno lub razem z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w „Ajencyi Dzienników J. Polińskiego“ we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10. (1376-1-2)

1,000 cetnarów Kawy perłowéj

najlepszéj, zakupionéj na aukcyi w Hamburgu — sprzedajemy zadziwiająco **tanio** na beczki, bale i funty tj. hurtownie i częściowo (1362-1-3)

Wartalski & Wiśniewski,
ulica Bracka Nr. 156 obok Larisza.

Dr. Aleksander Ostrowicz,

lekarz specyalny chorób kobiecych, osiedlił się w **Landek** i mieszka w domu „Marienburg“. (1381-1-6)

DOM
bankowo i komisowo-handlowy
ALEKSANDRA ORŁOWSKIEGO

we **Lwowie** przy ul. Blacharskiéj L. 2, **udziela wszelkie pożyczki,** ma na **sprzedaż dobra ziemskie, lasy i realności,** poleca **dzierżawy i dzierżawców, zamianę dóbr,** domów itd. Przyjmuje w komis **sprzedaż zboża** i produktów leśnych, tudzież dostarcza **machiny rolnicze.** (1328-1-3)

Dobra ziemskie

w Królestwie Polskiem blisko granicy galicyjskiéj położone, mające przestrzeni do 7000 morgów, a mianowicie: przeszło 800 morgów ziemi ornéj, przeszło 200 morg. sianożęci, resztę lasów przeważnie grubych, pałac, oficyny i budynki gospodarcze w dobrym stanie i odpowiedniéj ilości, gorzelnię, 3 młyny wodne, papiernię z kompletnem urządzeniem, łomy kamieni młyńskich i kamienia na wapno — są z wolnéj ręki **do sprzedania.** Bliższych szczegółów udzieli kancelarya adwokata **Dra Rydzowskiego,** ul. Poselska Nr. 141 w Krakowie. (1378-1-4)

Ajenci,

lecz jedynie tylko osiedleni ludzi, znajdą korzystne zatrudnienie, które o ile możności zostaje w związku z obecnem zatrudnieniem lub stanowiskiem. — Oferty znacz.: **Ferdynand F. Leitner,** c. k. bankier nadworny w Wiedniu. (1329-1-2)

Elixir i Wino

z **Pepsiną** dozowane przygotowane przez PP. MONTREUIL braci et Cie. aptekarzy szpitali paryskich *w Clichy la Garenne — Paryż.*

Są to preparata pepsiny bardzo przyjemnego smaku, działają skutecznie przeciw upośledzonemu i trudnemu trawieniu i dyspepsiom.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie jedynie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (143-23-24)

ŚNIADANIE dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na piersi i żołądek, lub dotkniętych chorobą bladaczki i niedokrwistości, jest najpożądańszym **RACAHOUT ARABSKIE Pa DELANGRENIER w PARYŻU.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych p. Mrozowskiego, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (923-4-)

Sprzedaż machin.

Z powodu zmniejszenia obecnie wielkiego składu **machin parowych, tokarni, wiertaczów i heblarni** tudzież wszelkich rodzai **machin rękodzielniczych** nowszej konstrukcyi dla **opracowań metalu i drzewa** sprzedaję po **znacznie zniżonych cenach.** (818-22-)

B. Politzer,
c. k. dostawca nadworny,
Wien, Wiedeń, Wohllebengasse 6.

Ogłoszenie.

Ponieważ licytacya na plebanią w Ciężkowicach dnia 1 maja do skutku nie przyszła, więc powtórna licytacya odbędzie się **22 maja** 1876 r. o godz. 10éj. Kosztorys 7,000 złr. Wadyum 10%. Warunki przedsiębiorcy, kosztorys i plan mogą byc przejrzane u podpisanego codziennie od 10 do 12 przed połud.

Z Komitetu parafialnego
Ciężkowice dnia 11 maja 1876 r. (1372-2-3)
X. Antoni Watulewicz, proboszcz i przedwodn.

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom



oryginalne
Kosiarki Waltera A. Wooda,
Kosiarki Johnstona,
Żniwiarki Waltera A. Wooda,
Żniwiarki Johnstona,
Żniwiarki Samuelsona & C. „Omnium Royal“,
Przyrządy do ostrzenia noży,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie,
Roztrząsacze do siana,

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (850-15-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Dom przy ulicy Floryańskiej Nr. 368/532 jedno piątrowy **do sprzedania** z wolnej ręki. Nadmienić wypada, że jest urządzoną lodownia. Są przyrządy wszelkie do prowadzenia przemysłu masarskiego. Bliższa wiadomość tamże. (805-13-15)

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu itd.

Aparat Gazogene Brieta
zwany i uprzywilejowany.



JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ. Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące itd.

JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant,
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (431-6-10)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur. aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecz. pp. Gallego i Spiessa — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (128-43-)

Obok handlu pod firmą

Józef Riedel w Krakowie, Rynek gł. Nr. 47

i połączonéj z nim **szwalni** bielizny damskiéj i męzkiéj, otwartym obecnie został **Zakład czyszczenia bielizny** do którego sprowadzona biegła **zagraniczna apreterka** zdoła niewątpliwie najwybredniejszym wymogom lubowników pięknéj bielizny zadosyć uczynić.

Zarazem poleca się skład **gotowéj bielizny damskiéj i męskiéj własnego wyrobu,** która starannie odszyta i pięknie wyprana, przewyższa w wartości sprowadzane gotowe wyroby. (1190-4-10)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1105-3-24)

Trenczyn-Cieplice w Węgrzech.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R. Przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kości, kile, zołzom. Rozpoczęcie pory 1go maja. — O wygodę publiczności pod każdym względem postarano się najlepiéj. Lekarze kąpielowi: **Dr. Nagel i Dr. Ventura.** — Informacyi udziela najchętniéj (1098-11-20)

Zarząd kąpielowy.

WODA i PUDRY DO ZĘBOW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (137-14-)

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.



Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (130-15-)
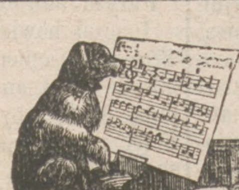
W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Naturalne wyroby zdrojowe.

MATTONI i Spółka, c. k. dostawcy nadworni w **Franzensbad** polecają wyroby swoich zdrojów, najlepiéj ze strony lekarskiéj zalecane, oraz swoje **wyroby mułu mineralnego i warzonéj soli** w *Soos* pod *Franzensbad.*

Muł mineralny dla kąpieli i okładów. (1325-1-6)
Żelazista sól mułowa (suchy wyciąg mułowy).
Żelazisty ług mułowy (płynny wyciąg mułowy) ulubiony jako wygodny, a w skutkach swych przewyższający prawie kąpiele żelazisto-mułowe, środek zastępujący dla zakładów kąpielowych i użytku domowego.
Naturalna sól zdrojowa we wszystkich chorobach, w których osięgnąć się zamierza nie bolesne, łagodne rozwolnienie, albo jako dodatek do odpowiednich celowi wód mineralnych, lub w czystem rozpuszczeniu z najpewniejszym skutkiem.

Przepisy leczenia i broszury bezpłatnie. — Skład w **Wiedniu,** Tuchlauben 14, Maximilianstrasse 5.



W sali ogrodowéj Frübecka

co godzina, od godziny 4ej popołudniu do 9ej wieczór dawane będą **przedstawienia** z nadzwyczajnie tresowanemi (1294-1-)

psami Diana, Sznapsl i Frieda.

Cena miejsc: I. miejsce 40 ct., II. miejsce 20 ct. **F. PATEK.**

W Niedzielę d. 21 maja ostatnie przedstawienie.

Mycothanaton
(Schwammtod)

od r. 1861 wypróbowany przez władze i budowniczych środek do **zupełnego wytępiania**

grzybów na drzewie, w domach i na murach.

Środek przeciw tworzeniu się takowych. Przyrząd do zabezpieczenia drzewa.

Sprawozdanie rozsyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** (1269-1-6)

Vilain & Co., Chemische Fabrik **Berlin, W., Leipzigerstr. 127.**

Na nadchodzące do nas zapytywania piśmienne odpowiada się punktualnie i szczegółowo.

Kantor wymiany administracyi **„Freie AUSTRIA“.**

(1119-4-6)

Kantor wymiany

administracyi „Freie Austria“

w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 43,

poleca się do

zakupna i sprzedaży

papierów państwowych i przemysłowych, jak również i walut po każdodziennym kursie, i zwraca szczególniejszą uwagę Szanownéj Publiczności na niski stan najpewniejszych efektów.

Zaliczki na papiery wartościowe

udziela się w każdéj wysokości, również na spłacanie ratami.

Promesy

do wszystkich ciągnień.

Inkasowanie pieniędzy w kraju i zagranicą.

Ostrzeżenie,

mocą którego zwracam uwagę osób interesowanych, aby w sprawach i interesach domów pod L. 257, 258, 259 i 273 Dz. I. dotyczących, bezpośrednio znosiły się z podpisanym, gdyż w przeciwnym bowiem razie ztąd wyniknąć mogące straty i nieprzyjemności same sobie przypisać będą musiały.

(1367-2-3) Teofil Zakrzewski,

współwłaściciel i sądownie ustanowiony administrator domów pod L. 257, 258, 259 i 273 Dz. I.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż z dniem 1ym maja 1876 r. odebrałem w administracyę trzy domy po ś. p. Zakrzewskim pod L. 273, 257, 258 i takowemi jako sekwestrator sądowy zarządzam. (1229-3-3)

Karol Suchodolski.

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (983-5-)

Dla fabryk wody sodowéj

Amorficzny magnezyt do osiągnienia **czystego kwasu węglanego** jest u mnie po najtańszych cenach na składzie.

Th. Bindtner, spedytor
w Wiedniu, I. Zeidlitzgasse 4.
(706-15-20)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (933-68-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.
PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!
MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i W. Redzka, i u wszystkich głównych fryzyerów

W Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (123-53-)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU (146-21-)
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie u p. Scheitera — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Ludwik Sobieszczański

urządził pracownię kowalską przy ulicy **Górnych Młynów** obok hotelu Krakowskiego, w domu pod L. 112 i przyjmuje wszelkie roboty nowe oraz reparacye; kucie powozów, wozów itp., niemniéj w związku będące roboty stelmachskie, lakiernicze i siodlarskie — oraz kucie koni. — Za dokładność robót i umiarkowane ceny poręcza znaną już od wielu lat swoją firmą. (1231-5-12)

Tamże jest **powozik** do sprzedania.

Dr. Klemens Dębicki

b. asystent kliniki krakowskiéj, będzie ordynować, jak w roku zeszłym, tak i w bieżącym **w Iwoniczu.** (1214-3-7)

EKONOM

młody człowiek, kawaler mający lat 26, który odbył praktykę gospodarstwa przez lat 8 w większych majątkach, może się okazać chlubnemi świadectwami, także posiada znajomość kuracyi inwentarza — poszukuje posady za stósownem wynagrodzeniem. — Adres: **J. L.** poste restante **Strzyżów.** (1250 4-6)

Parkiety.

Zamówienia podług okazów pod gwarancyą punktualnéj dostawy po niskich cenach przyjmują **Wartalski & Wiśniewski,** *Kraków, ulica Bracka L. 156.* (1363-2-3)

Wilhelm Fenz w Krakowie

podaje do wiadomości, że otrzymał **świeży transport pewnych nasion** kwiatowych, warzywnych, ogrodowych, leśnych i pastewnych od najsłynniejszych ogrodników w Erfurcie i poleca się Szan. Publiczności z oznajmieniem, że wskutek przyjaznych okoliczności może je sprzedawać po znacznie niższéj cenie jak dawniéj.

Również poleca swój gustownie i obficie zaopatrzony **Magazyn Galanteryi, Parfumeryi,** Zabawek dziecinnych, Firanek i Storów do okien, Termometrów, Noży ogrodniczych i wszelkich możebnych Drobiazgów.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się szybko i dokładnie. — Ceny umiarkowane i stałe. (354-12)

Kawy zdrowia

Dra Schwabego i Dra Lutzego, bardzo smacznéj i pożywnéj, szczególniéj dla słabych i dla dzieci, a pięć razy tańszéj od kawy indyjskiéj, premiowanéj na wiedeńskiéj wystawie światowéj, dostać można w Handlu **Jana Nagel w Krakowie,** Rynek główny. (1039-7-)

Dentysta z Wiednia
Magister Adolf Lehrer
mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym. Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 zrana do 5 po południu. (1072-8-)

Th. Bindtner
Kantor spedycyjny, komisowy i inkasowy
(założony 1815 r.)
w Wiedniu
I. Zedlitzgasse Nr. 4.
(703-10-12)

Zawiadomienie.



Louis Modern, **c. k. wyłącz. uprz. fabrykant gotowej bielizny,** ma zaszczyt donieść niniejszem Wysokiéj szlachcie i Szan. kupującym m. Krakowa i okolicy, iż na obecną porę znowu przybył do **Krakowa** i **w salonie Hotelu Drezdeńskiego na I. piętrze** wystawił na sprzedaż obfity skład swoich wyrobów **gotowej bielizny dla mężczyzn i dam.**

Wielki wybór **neglizów, szlafroczków, i kostiumów damskich** od złr. 4·50, 6 50, 8 do złr. 10, poręczonych jako prawdziwie francuskie kolorowe kretony i perkaliki, gładkie białe batysty, Nanzonk oraz neglizyków sznurkowych, rypsowych i pikowych, eleganckiego i odpowiedniego kroju od złr. 10, 12 do złr. 20. **Nocnych kaftaników damskich,** skromnych i bogato strojnych. Majtki i spodnice dla dam, spodnice na kurz, spodnice barchanowe i flanelowe od złr. 4, 4 50, 5 50, 6 do 8 złr.

Nowe kroje kołnierzyków i mankietów dla mężczyzn i dam; zwracamy szczególniéj uwagę na szczegółowy oddział całkowitych **wypraw ślubnych,** ponieważ wyroby moje, jak wiadomo, są najlepsze, ceny moje najniższe. Spodziewając się licznego odbytu, zostaję

(1009-13-) z uszanowaniem

Louis Modern,
w Krakowie, Hotel Drezdeński I. piętro.